Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Numer niniejszy zawiera 48 stron

Rok XII. Kraków, Grudzień 1937. Zeszyt XI.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

11

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

ADW DR. WILHELM GOLDBLATT Kraków

Kasowanie Kasacji przez Dyscyplinowanie Adwokatów

Obowiązujący Kodeks Postępowania Karnego postanawia w art. 531, że uznając, że kasację założono:

a) . oczywiście lekkomyślnie,

b) . lub jedynie w celu działania na zwłokę,

Sąd Najwyższy zawiadamia o tem władzę dyscyplinarną obrońcy lub pełnomocnika, który podpisał kasację.

Ponieważ w myśl art. 505 § 1 K. P. K. kasacja powinna być sporządzona przez adwokata, tylko adwokat jako obrońca oskarżonego lub pełnomocnik powoda cywilnego, tudzież oskarżyciela prywatnego, może ją podpisać i rzeczywiście podpisuje, przeto też rygor i sankcja z tego art. 531 K. P. K. dotyczą tylko adwokata. Jemu też w wypadku uznania przez Sąd Najwyższy, że założył kasację lekkomyślnie lub dla zwłoki, groziła dotąd wyłącznie odpowiedzialność dyscyplinarna przed samorządowym koleżeńskim Sądem Dyscyplinarnym tej Izby Adw., której z racji siedziby urzędowania jest członkiem.

Przepis ten wprowadzony przez Komisję Kodyfikacyjną (Projekt Ustawy Postępowania Karnego przyjęty przez Kom. Kod. w r. 1926) miał jako art. 517 (488) pierwotnie następujące brzmienie:

§ 1. . Uznając, że kasację założono oczywiście lekkomyślnie lub jedynie w celu działania na zwłokę, Sąd Najwyższy skazuje stronę na grzywnę od 50 do 1.000 zł. — z zamianą w razie niemożności ściągnięcia, na areszt do jednego miesiąca.

§ 2. . Odpis swego postanowienia Sąd Najwyższy przesyła władzy dyscyplinarnej obrońcy lub pełnomocnika, który podpisał kasację.

§ 3. Przepisy artykułu niniejszego nie dotyczą oskarżyciela publicznego.

Wynika stąd, że wedle Projektu tylko strona mogła przez Sąd Najwyższy być karana grzywną ewent. aresztem za jej lekkomyślną kasację, natomiast adwokat kasację sporządzający (podpisujcy) mógł w tym razie odpowiadać za taką swoją czynność prawną wyłącznie dyscyplinarnie.

Wedle . uzasadnienia Projektu (Wydawnictwo Urzędowe Warszawa—Lwów 1926—1927 r. T. II. Z. II. Str. 649) przepis ten miał na celu zapobieżenie zasypywaniu Sądu Najwyższego kasacjami lekkomyślnymi lub zwłokowymi. — Ostatecznie ustalenie tekstu tego przepisu było wypadkową sprzecznych, na Komisji ścierających się zdań. Wedle jednego, już sama do Projektu wprowadzona kaucja kasacyjna przedstawiała dostateczną rękojmię niezakładania niewłaściwych kasacyj. Wedle drugiego, sam przepadek kaucji nie stanowi dla zamożniejszych stron dostatecznej w tym względzie prohibicji. Końcowo w załatwieniu tej kwestii w trzecim czytaniu Projektu, Kom. Kod. postanowiła redakcję art. 517 pozostawić w treści jak wyżej.

Wedle motywów większość, która tę redakcję uchwaliła, wychodziła z następujących założeń: kaucja kasacyjna zapobiega zakładaniu lekkomyślnych kasacyj tylko niezamożnym, szczególnie, gdy w drodze prawa ubogich nie uzyskali zwolnienia od jej składania. Wobec tego tylko niezamożni mieliby zatamowaną możność przeniesienia swej sprawy do instancji kasacyjnej. Natomiast hamulec kaucyjny dla stron zamożnych nie wchodzi w rachubę, bo kaucja kasacyjna nie odgrywa u nich roli. Dlatego też Kom. Kod. sięgnęła do groźby kar t. j. grzywny wzlgędnie aresztu dla strony, która kasację lekkomyślnie wniosła, a dopiero następowo do odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokata, który dla niej taką kasację sporządził, podpisał, więc założył. W Projekcie ostatecznym kaucja kasacyjna ustąpiła miejsca wymienionym zagrożeniom i sankcjom karnym, jako środkom skutecznym.

W skład K. P. K. z r. 1928 (Rozp. Prezyd. Rzplitej z dnia 19/III. 1928 r. Nr. 33 poz. 314 D. U. R. P.) wszedł wyłącznie § 2 art. 517 Projektu jako ówczesny art. 514 o stylizacji obecnie obowiązującego przepisu art. 531 k. p. k. na wstępie przywiedzionego.

Przepis ten i jego sankcja, dotyczące wyłącznie adwokata, wywołały w świecie nauki i praktyki zastrzeżenia i sprzeciwy. Streszczają się one w następującej rzeczowej argumentacji: podstawą kasacji (art. 510 k. p. k.) jest obraza przepisów postępowania sądowego lub ustaw karnych materialnych. Czy taka obraza rzeczywiście konkretnie zachodzi, o tym decydować musi i faktycznie decyduje przy przyjęciu i sporządzeniu wywodu kasacji jego autor, adwokat. Nawet jeśli kasacja skutku nie odnosi, mimo to

kasacja adwokata opartą być może i zazwyczaj się opiera na jego subjektywnej, z reguły sumiennej ocenie zaszłości procesowych w przewodzie sądowym, które w swym całokształcie przekonują adwokata, że niższe Instancje naruszyły w nim przepisy postępowania sądowego. Tak samo kasacja adwokata zasadazć się może i normalnie opiera się na bezwzględnym przekonaniu jego, że niższe sądy merytoryczne mylnie zastosowały względnie błędnie wyinterpretowały wchodzące w rachubę przepisy prawne tak, że w sumie tych warunków i podstaw, kasacja w interesie strony jest wskazaną i z punktu widzenia obowiązku zawodowego adwokata, nawet nakazaną. (Kodeks P. K. Komentarz Angerman — Nowotny — Przeworski. Warszawa 1930. ad. art. 514).

Ponieważ wedle najuczciwszego przekonania danego adwokata w konkretnym wypadku zachodzą podstawy kasacyjne z art. 510 k. p. k. adwokat też w wywodzie kasacji zgodnie z art. 512—513 k. p. k. wskaże i wykaże zarzucone uchybienia, które obrażają prawa strony pod kątem widzenia K. P. K., a w szczególności artykułu 510 a), b) k. p. k.

Tymczasem Sąd Najwyższy rozpatrując kasację, będzie odmiennego zdania, a mianowicie uzna tak sporządzoną kasację za lekkomyślną lub wniesioną dla przewłoki i wówczas też zgodnie z przepisem art. 531 k. p. k. ten Sąd spowoduje postępowanie dyscyplinarne przeciw adwokatowi za obarczenie S. N. bezzasadną kasacją, tudzież za ubliżenie godności stanu adw. względnie wykroczenie przeciwko obowiązkom zawodu. Obowiązujący przepis art. 531 k. p. k. zrobił też w dziedzinie kasacji to, co nim zamierzono. Był od początku wejścia w życie i jest też do dnia dzisiejszego poważną prohibicją przeciw zakładaniu kasacji nawet tam, gdzie adwokat ma poważne istotne wątpliwości co do zasadności wyroku.

Wprawdzie przy przekazywaniu sprawy przez S. N. władzy dyscyplinarnej adwokata, ta ostatnia osądza taką putatywną winę autora kasacji ponownie wedle swobodnego uznania i na podstawie zachodzcych okoliczności najczęściej Sądowi Najwyższemu nieznanych (Peiper: Komentarz do K. P. K. Wyd. III. ad art. 531), a doświadczenie wykazuje, że jedynie wyjątkowo stwierdza się lekkomyślność adwokata przy wnoszeniu kasacji, to jednak już samo zagrożenie w ustawie odpowiedzialnością dyscyplinarną adwokatowi za sporządzenie kasacji wystarczyło i wystarcza, że adwokat, jako obrońca lub zastępca z wyboru przy wątpliwościach najczęściej stronie odmawia wniesienia kasacji.

Zachodzi tu pewna niekonsekwencja w samej ustawie. Z jednej strony ustawa sama decyzję o wniesieniu kasacji oddaje adwokatowi. Z drugiej strony ustawa zagraża temuż odpowiedzialnością karną za wniesienie kasacji.

Wreszcie Sąd Najwyższy sam w całym szeregu orzeczeń (między innymi w O. 30 (32. Zb. orzecz. Izby II. S. N.) ustalił, że jest rzeczą obrońcy (adwokata) rozstrzygnąć, czy można złożyć wywód kasacji ze względu na prepis art. 531 k. p. k. i że nawet Sąd a quo nie ma podstaw prawnych do zwolnienia obrońcy (z urzędu) spowodu braku przyczyn do kasacji.

Peiper glossując to orzeczenie S. N. (l. c. str. 791), wyraża pogąd, że obrońca z urzędu tyko wówczas odmówi wniesienia kasacji, jeżei brak podstaw z art. 510 a). b). k. p. k. jest rażący, a conajmniej niewątpliwy, gyż zaniechanie wniesienia kasacji może go narazić na odpowiedzialność dyscyplinarną.

Sytuacja ta już z woli ustawy jest zaprawdę paradoksalna. Adwokatowi bowiem wedle obowiązujących ustaw tak za wniesienie jak i za niewniesienie kasacji grozi ta sama odpowiedzialność dyscyplinarna. Powiedzieliśmy wyżej, że adwokat, działający z wyboru ma wyjście bezkarne. Wedle Prawa o ustroju adwokatury . odmawia stronie sporządzenia kasacji i odmową tą okupuje spokój.

Gorzej, gdy działa z urzędu, ustanowiony przez Sąd. W tym wypadku zazwyczaj zastępca lub obrońca strony ubogiej znajduje się przy wniesieniu kasacji między młotem a kowadłem. Spełniając tu bezinteresownie, kosztem trudu, czasu i zdrowia, a nieraz ponosząc wydatki z własnych funduszów — sumiennie swój ciężki obowiązek, gdy po przeczytaniu akt i po przestudiowaniu ustaw, zdecyduje się wnieść kasację, założy ją, Sąd Najwyższy poczyta mu wniesienie kasacji za lekkomyślność, za działanie na zwłokę i wedle art. 531 spowoduje przeciw niemu postępowanie dyscyplinarne. Gdy adwokat, z urzędu ustanowiony, kasacji nie wniesie na skutek zawiadomienia względnie zażalenia strony, narażony będzie znowu na odpowiedzialność dyscyplinarną spowodu naruszenia obowiązków stanu i zawodu.

Dlatego też podnieśliśmy twierdzenie, że ta ustawicznie z art. 531 k. p. k. adwokatowi zagrażająca odpowiedzialność była dostateczną prohibicją przy wnoszeniu kasacji przez adwokata. Składanie wyjaśnień, bronienie się przed Sądem Dyscyplinarnym, choćby adwokackim, nie należy do przyjemności, nawet, a może szczególnie wówczas, gdy się jest bez winy. Z tych też powodów cały szereg adwokatów wstrzymuje się zasadniczo od zastępstwa i obrony w Instancji kasacyjnej.

Te względy rzeczowe oraz płynność i lotność przepisu art. 531 k. p. k. dostatecznie uzasadniały postulat często w literaturze podniesiony, że przepis art. 531 k. p. k., nie mający wyraźnej niewątpliwej ekspresji, a w stosowaniu dopuszczający arbitralność, jako przepis kauczukowy, winien być zasadniczo uchylony, a conajmniej skorygowany w swojej stylizacji dla jego należytej legalnej stosowalności. Żadna instancja sądowa nie ma przywileju bezwzględnej nieomylności. Sądy ludzkie bywają błędne, bardzo często sprzeczne,

nieraz nawet arbitralne. Jeżeli istnieją podobne przepisy, a siłą swojej skutkowości utrudniają dotarcie wyroków niższo sądowych do najwyższej magistratury, to tym samym utrudniają również kontrolę ich wyroków co do słuszności i sprawiedliwości, szkodzą zatem wymiarowi prawa i sprawiedliwości, który jak dotąd — w opinii większości uchodzi za podstawę praworządności i jest warunkiem ładu i porządku prawnego w państwie.

* * *

Przypatrzmy się teraz, jak się u nas spełnia postulaty w interesie ogółu powszechnie podnoszone, a wśród nich powyższy także postulat uchylenia względnie zmiany art. 531 k. p. k.

Na warsztacie sejmowym bieżącej sesji znajduje się rządowy projekt ustawy o zmianach w postępowaniu karnym. Projekt ten ma zmierzać w dziedzinie sprawiedliwości karnej do przyśpieszenia tempa postępowania, użyciowienia walki z przestępczością. Środkami do tego celu mają być ograniczenia obrony, odciążenie sądów, utrudnienie toku instancji. W całości chodzi tu rzeczywiście o autokratyczne, niemal totalistyczne skoncentrowanie postępowania karnego przy możliwej eliminacji elementu społecznego, oraz restrykcji czynnika obrończego.

W myśl takich założeń projekt znosi instytucję sądów przysięgłych, rozszerza właściwość rzeczową sądów grodzkich kosztem okręgowych, pomnaża wolność rewizji bez polecenia sędziowskiego, mnoży dopuszczalność tymczasowego aresztowania, uwielokrotnia uprawnienia organów niesędziowskich w dochodzeniach, ogranicza podstawowe zasady postępowania karnego — zasadę ustności i bezpośredniości, rozbudowuje reformatio in peius nawet w wypadku wniesienia środka odwoławczego przez lub na korzyść oskarżonego i t. d.

W naszym przedmiocie i w załatwieniu podniesionego w nim postulatu projekt rządowy wprowadza nowe brzmienie artykułu 531 k. p. k.

Ma on opiewać w przyszłej ustawie, t. j. w K. P. K.:

Art. 531 § 1: Uznając, że kasację założono oczywiście lekkomyślnie lub jedynie w celu działania na zwłokę, Sąd Najwyższy skazuje adwokata, który sporządził kasację, na grzywnę od 50 do 1.000 zł.

§ 2. Odpis swego postanowienia Sąd Najwyższy przesyła władzy dyscyplinarnej skazanego (scil. adwokata).

Widzimy więc nawrót obecnego projektu do pierwotnego projektu Kom. Kod., z tą zmianą, że w tym drugim (art. 488 wzgl. 517) kara grzywny zagrażała wyłącznie stronie wnoszącej kasację, zaś wedle obecnego projektu kara ta spotykać ma adwokata już w Sądzie Najwyższym, a ponadto adwokat ten ponieść ma odpowiedzialność dyscyplinarną — wszystko za wniesienie kasacji, którą

Sąd Najwyższy poczytał i zdyskwalifikował przy rozpoznaniu sprawy w swym wyroku wedle i w granicach tego nowego art. 531 kpk. Jest to zatem podwójna, dwutorowa odpowiedzialność i także kara, pierwsza ze strony Sądu Najwyższego, druga w Sądzie Dyscyplinarnym. Obostrzenie takiej odpowiedzialności w ustawie postępowania karnego przed dwoma władzami nie ma żadnego rzeczowego uzasadnienia i znajduje dostateczne odparcie w argumentach wyżej naprowadzonych. Powstaje ponadto niebezpieczeństwo bezwzględnego powtórnego ukarania adwokata w drodze dyscyplinarnej z tej racji, że dla Sądu Dyscyplinarnego wyrok Sądu Najwyższego będzie prejudycjalnym i Sąd Adwokacki mimo przysługującej mu swobodnej oceny każdego poszczególnego wypadku, wobec ukarania adwokata przez Sąd Najwyższy w myśl i na zasadzie art. 531 § 1, mimo odmiennych przyjęć i pomimo stwierdzenia faktów wykluczających winę adwokata, nie będzie mógł tegoż pod żadnym warunkiem więcej uniewinnić.

Adwokat w stanie przepisu projektowanego art. 531 k. p. k. i grożącego mu z niego niebezpieczeństwa będzie bezsilnym, to też nowy przepis skutkować będzie, że adwokat tylko wyjątkowo i w stuprocentowo pewnych wypadkach klasycznego naruszenia ustawy, podejmie się sporządzenia i wniesienia kasacji. Kasacja będzie białym krukiem w Sądzie Najwyższym. Oddziaływanie takiego stanu rzeczy na nasze orzecznictwo nie wymaga bliższego określenia.

Bezwzględny ten, gdzieindziej rzadko spotykany przepis, projekt stara się wyjaśnić w części ogólnej urzędowego uzasadnienia w ten sposób, że doświadczenia osiągnięte na tle stosowania dotychczasowych przepisów wykazać miały, że przyczyna wielu niedomagań naszego wymiaru sprawiedliwości karzącej tkwi w niecelowości lub zgoła błędności niektórych rozstrzygnięć ustawowych. Obowiązująca procedura karna (K. P. K.) wykazać ma nadmiar formalizmu i kult fikcji, które chronią przestępcę przed szybkim i zasłużonym osądem. Ten stan anormalny uważa projekt jako następstwo przerostu i liberalizmu procesowego, który hamuje sądzenie karne i je przedłuża. Chcąc naprawić błędy, usunąć należy krzywizny, jakie ujawniła praktyka żywego prawa. Nowela do K. P. K. zdąża więc do usunięcia przeszkód na drodze do poznania prawdy materialnej, bo ona stanowi naczelne kryterium postępowania karnego i bez tej prawdy i jej kosztem nie ma żadnych rękojmi i żadnych praw, żadnej władzy.

Wedle tych założeń, obejmujących rozważania bardzo pomysłowe i pod względem struktury logicznie powiązane, reforma prawa procesowego, zmiana K. P. K. nastąpić ma li tylko w imię i dla dobra bezbłędnego, a przytem szybkiego wymiaru sprawiedliwości.

Pod takim też kątem widzenia uzasadnia projekt w swej części szczególnej nowelizację przepisu art. 531 K. P. K., dodając (art.

38—44 projektu), że zmiana obecnego przepisu art. 531 kodeksu postępowania karnego podyktowana jest dążeniem do najskuteczniejszego zwalczania nadużyć procesowych. Przepis ten w dotychczasowym brzmieniu wykazał w praktyce swoją nieskuteczność (?), poza tym nie odpowiada on wysokiemu autorytetowi najwyższej instancji sądowej. Skoro bowiem Sąd Najwyższy, najbardziej chyba powołany do oceny, czy kasację założono oczywiście lekkomyślnie lub w celu działania na zwłokę — uznaje, że powyższe nadużycie zachodzi, musi mieć (S. N.) prawo zastosowania doraźnej porządkowej represji, niezależnie od stanowiska władz dyscyplinarnych adwokata. Zaprojektowany tekst przewiduje wyłącznie odpowiedziałalność adwokata, który jako prawnik orientuje się w istotnym charakterze kasacji i podejmując się jej napisania, oczywiście lekkomyślnie lub w celach niezgodnych z prawem, musi sam ponieść konsekwencje nadużycia swego stanowiska, jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości.

Tak ustalają motywy rządowe konieczność tej dwutorowej represji przeciw adwokatowi za wniesienie bezzasadnej kasacji. Karalność tę mają usprawiadliwić interes prawdy materialnej i bezbłędny, skuteczny wymiar sprawiedliwości. Oczywista, z naszego stanowiska motywy projektu sytuacji nie zmieniają. Wypada dodać, że to nowe nasilenie represji przeciw adwokatom jest tylko dalszym etapem w rozbudowie odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokata, jest to ten sam przerost systemu i środków karnych, które tak dobitnie cechują także drugi projekt Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczący reformy prawa o ustroju adwokatury, który również w obecnej sesji sejmowej ma być rozstrzygniętym. Wtajemniczeni, periti rei utrzymują, że obecny Sejm wszelkie przedłożenia rządowe, więc także obydwa obecne projekty ustaw, uchwali bez zmian.

Oczywista, w dzisiejszym układzie stosunków i sił stan adwokacki takiej ewentualności przeciwstawić się ani też przeciwdziałać skutecznie nie może. Czy jednak te nowe rozstrzygnięcia ustawowe, bez względu na to, jak je mianować wypada, będą bezbłędne i celowe, czy istotnie usprawnią naszą karzącą sprawiedliwość na zasadzie prawdy materialnej, to okaże już najbliższa przyszłość. Wyrażamy obawę, że zaprojektowana zmiana zaraz po wejściu jej w życie okaże się takim szkodliwym eksperymentem, jakim były inne podobne nowelizacje prawa. Nasze doświadczenie praktyczne budzi takie wątpliwości, powoduje takie stwierdzenia.

Odnośnie samej kasacji twierdzimy w pełnym przeświadczeniu prawdy i rzeczywistości, że ten nowy przepis art. 531 K. P. K. w zaprojektowanej treści okaże się w życiu sądowym prawdziwą kasacją samej kasacji.

ADW. DR. RINGELHEIM TEODOR

Czy koniec wolnej adwokatury

Ustrój adwokatury jest ściśle związany z ustrojem państwa. Nie da się pomyśleć nominacja adwokatów przez organy rządowe i wogóle biurokratyzacja adwokatury w państwie demokratycznym tak samo, jak państwo absolutne, autorytatywne nie pogodzi się nigdy z wolnością i niezawisłością adwokatury oraz jej samorządem. Wolna adwokatura jest bowiem jednym z ogniw w oficjalnym aparacie **samodzielnej** kontroli i krytyki władzy państwowej, którego dalszymi ogniwami są: prawdziwy, tj. niezawisły parlament, wolna prasa, wolna nauka itd. Państwo autorytatywne dopuszcza jedynie kontrolę i krytykę „wewnętrzną", t. j. mieszczącą się „wewnątrz" uznanego systemu; krytyki i kontroli „zewnętrznej", samodzielnej, wychodzącej ze stanowiska zasadniczo różnego od stanowiska przyjętego autorytatywnie przez chwilowy rząd, nie znosi, jako naruszenia „monopolu prawdy", który — według doktryny absolutyzmu — przysługuje wyłącznie organom władzy, reprezentującym chwilowo państwo.

Nic więc dziwnego, że Hitler równocześnie z wejmarskim parlamentem zniósł wolność prasy, wolność nauki i samorząd adwokatury, której członkowie są obecnie mianowani przez czynniki rządowe i im podlegają. Także Italia faszystowska i Rosja sowiecka nie znają już od chwili wprowadzenia absolutnych rządów, wolnej i samorządnej adwokatury w zachodnio-europejskim tego słowa znaczeniu.

W Polsce rozwój ten odbywa się ewolucyjnie, „ratami". Jeszcze po maju 1926 r. istniał przez długi szereg lat „pełny parlament" („złogodzony" jedynie praktykami wyborczymi i swoistą interpretacją ustawy konstytucyjnej); „elitarny" parlament, obecnie urzędujący, powstał dopiero w r. 1935. Dotychczas obowiązują formalnie liberalne ustawy prasowe, „złagodzone" praktyką cenzorów, dopiero po Brześciu zreformowano odpowiednio ustawę akademicką.

Jeszcze w r. 1932 adwokatura otrzymała nowy ustrój z szerokim samorządem zawodowym i zasadniczą wolno-przesiedlnością, „złagodzoną" międzyizbowymi „cłami ochronnymi", we formie wysokich należytości wpisowych i ubezpieczeniowych.

Ta ustawa z r. 1932, obniżając jednak wymogi dopuszczenia do adwokatury (zniesienie praktyki sądowej, skrócenie aplikacji do lat pięciu, dopuszczenie młodych sędziów, urzędników administracyjnych itd.), spowodowała — działając łącznie z redukcją personelu sędziowskiego — „inflację" adwokatów, a co zawsze za tym idzie, ich „dewaluację"; równocześnie prawie wydane ustawy o notariacie, podwyższenie opłat sądowych, wykluczenie adwokatów od zastępstwa w sprawach o wykroczenia przed Sądami Dyscyplinar-

nymi itd., zacieśniły zakres działania adwokatów i zmniejszyły dochodowość adwokatury. Niektóre Izby „cłami ochronnymi" we formie wpisów itd. unicestwiły równomierne rozmieszczenie adwokatów w obrębie państwa. Wszystko to spowodowało pauperyzację ogromnej większości adwokatów, obniżając stopniowo powagę i znaczenie społeczne adwokatury.

Ta sytuacja adwokatury, wywołana źle pomyślanym liberalizmem ustawy z r. 1932, która okazała się w rzeczywistości „darem Danaów" — stworzyła dla reakcyjnych żywiołów w adwokaturze i autorytatywnych czynników w rządzie oraz „elitarnym" parlamencie sposobność do „zglajchszaltowania" adwokatury z autorytatywnym systemem rządów.

Wyrazem tej tendencji jest Projekt ustawy o ustroju adwokatury, przedłożony przez Rząd na poprzedniej kadencji Sejmu. Projekt ten wygląda na pozór bardzo niewinnie, wprowadza bowiem — nie naruszając formalnie zasady samorządu — pozornie niewinne zmiany w aplikacji, w rzeczywistości jednak **znosi samorząd adwokatury w najważniejszej, najistotniejszej dla wolności adwokatury sprawie.** Wprowadzając wymóg aplikacji sądowej, o przyjęciu do której decyduje według swobodnego uznania i w granicach rocznego kontyngentu prezes Sądu Apelacyjnego, odbiera faktycznie Radom Adwokackim prawo pozytywnej decyzji o wpisie na listę adwokatów. Radom Adwokackim będzie przysługiwała jedynie decyzja negatywna: będą mogły nie wpisywać na listę tych aplikantów, których prezes Sądu Apelacyjnego do aplikacji dopuścił, nie będą jednak mogły dopuszczać do adwokatury prawników, niedopuszczonych przez prezesa Sądu Apelacyjnego do aplikacji.

O składzie osobowym adwokatury nie będą tedy rozstrzygały organy samorządu adwokackiego, lecz organy administracji sądowej.

Tym samym skończy się w o l n a a d w o k a t u r a. Po wymarciu obecnej generacji adwokatów, dopuszczonych do praktyki adwokackiej przez organy samorządu adwokackiego, będą tedy — o ile projekt stanie się ustawą — urzędowali jedynie adwokaci n o m i n o w a n i przez organy rządowe. O przyjęciu do adwokatury będzie bowiem rozstrzygał pośrednio minister sprawiedliwości według tych kryteriów, które obowiązują przy nominacji urzędników; będą tutaj oczywiście współdziałały i względy „racji stanu" chwilowego rządu i względy narodowościowe, wyznaniowe, klasowe, koneksje itd. Będzie obowiązywał dla pewnych kategorii prawników „numerus clausus", dla innych „numerus nullus", Caeteris paribus będą o kwalifikacji kandydata rozstrzygały świadectwa studiów, które — jak doświadczenie uczy — bywają często złą miarą.

Jest rzeczą pewną, że prawnik, który w życiu akademickim wyznawał ideologię nieprzychylną chwilowemu rządowi i działał w tego

rodzaju ideologicznych stowarzyszeniach akademickich, nie będzie dopuszczony do aplikacji sądowej, a tym samym nigdy nie będzie mógł być adwokatem. **Apilkantem sądowym i adwokatem będzie mógł zostać jedynie „grzeczny i lojalny" wobec chwilowego rządu akademik.**

Dzieci chłopskich i robotniczych dochodzi do studiów uniwersyteckich i tak znikomo mała ilość, dostęp do aplikacji sądowej, a tym samym do adwokatury będzie dla nich — wobec powyższych biurokratycznych kryteriów, decydujących o nominacji i bezpłatności aplikacji — ogromnie utrudniony tak, że adwokatura przyszłości przyjmie oblicze klasowe, będzie w zasadzie dostępna — jak to było przed rokiem 1848 — jedynie dla dzieci mieszczaństwa, większych właścicieli ziemskich i urzędników.

Pod rządami projektowanej ustawy adwokackiej byłoby rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby do aplikacji sądowej, a tym samym do adwokatury dostał się np. socjalista Zygmunt Marek, Leib Landau lub Mojżesz Allerhand, którzy byli, względnie są chlubą i ozdobą polskiej palestry.

Nominowana adwokatura wydała i wyda niezawodnie także w przyszłości fachowo zdolnych adwokatów, nie wyhodowała jednak nigdzie i nigdy takich talentów, jak wolna adwokatura w krajach demokratycznych. Tak bowiem, jak nauka i sztuka, również adwokatura, która także jest **„ars .boni .et .aequi"**, może rozwijać się i kwitnąć **jedynie w atmosferze pełnej wolności, przy nieograniczonej względami biurokratycznymi wolnej konkurencji.**

Selekcja „elity", przez projekt rządowy ustawy adwokackiej zamierzona, będzie tedy w adwokaturze podobnie funkcjonowała, jak przy wyborach do obecnie urzędującego Sejmu elitarnego.

Wobec art. 10 p. 5 projektu rządowego o wymogu aplikacji sądowej, który wprowadza adwokatów z nominacji i przekreśla wolną adwokaturę, bledną wszystkie inne postanowienia projektu, ograniczające samorząd adwokatury dość dotkliwie, jak w szczególności postanowienie art. 75, odbierajce czynnikom samorządowym funkcje rzecznika oskarżenia w sprawach dyscyplinarnych „o występki dyscyplinarne" i przekazujący funkcje te prokuratorom apelacyjnym. Czy projekt stanie się ustawą?

Jeżeli Sejm obecnie urzędujący będzie jeszcze jakiś czas żył i będzie miał dość czasu, nie należy wątpić, że projekt rządowy przyjmie. Wszak będzie rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeżeli Sejm „elitarny" stworzy „elitarną" adwokaturę na swoje podobieństwo. Jest nawet rzeczą prawdopodobną, że Sejm uzupełni projekt rządowy według pomysłu jednego ze swoich członków i podzieli adwokatów na zwyczajnych śmiertelników i uprzywilejowanych „mecenasów", którzy będą mieli wyłączny przywilej biernego prawa wyborczego do organów samorządowych adwokatury. W ten sposób już dzisiaj stworzonoby „elitę" adwokatury i zniesionoby demokra-

tyczne prawo wyborcze. Wszak i takie postanowienie odpowiadałoby elitarnemu charakterowi obecnie urzędującego Sejmu.

Czyż więc rzeczywiście koniec wolnej adwokatury? Równolegle z rozwojem autorytatywnego charakteru władz rządowych narasta konsolidacja sił demokratycznych w społeczeństwie. Od dynamiki tych sił zależy przyszłość ustroju Państwa, a więc i przyszłość adwokatury, jej wolność lub biurokratyzacja.

Odpowiedź na pytanie na wstępie postawione będzie tedy zależała od odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku pójdzie rozwój stosunków politycznych w Polsce.

ADW. DR. IGNACY LAUER, Kraków

Refleksje proceduralne

Instytucja środka prawnego apelacji w postępowaniu karnym wprowadzona na obszarze po austriackim od wejścia w życie kodeksu postępowania karnego okazała się urządzeniem nad wyraz pożądanym. Apelacja karna, wprowadzając drugą instancję merytoryczną, umożliwiła korekturę w postępowaniu apelacyjnym błędów formalnych i materialnych postępowania pierwszo sądowego. Z instytucją tą tak przez te kilka lat zżyliśmy się, że nie wyobrażamy sobie, że mogło być dawniej inaczej, lub że w przyszłości możnaby się było obejść bez tego środka odwoławczego. Apelacja dostaje się do sędziów życiowo doświadczonych, wytrawnych prawników i wskutek tego zachodzi prawie że pewność, że uchybienia pierwszo sądowe nie przejdą przez apelację bez remedury. Im więcej Sądy I. Instancji obsadzone są przez siły młode, tym więcej potrzebą staje się apelacja. Sąd apelacyjny rozstrzyga zdala od zgiełku, zdala od tarć, które w postępowaniu pierwszo-sądowym mogą znaleźć wyraz. Cechuje jurysdykcję tę spokój i rozwaga.

Apelacja w ten sposób stała się gwarantką należytego wymiaru sprawiedliwości. Gdyby apelacji nie było, to kasacja z uwagi na swoistą komptencję prawną byłaby bezsilną i bezbronną wobec ustaleń faktycznych, które polegają na ocenie materiału dowodowego, a które są prawie zawsze najistotniejszą częścią wyroku karnego. Wobec nich kasant stałby bezradny, a Sąd Najwyższy nie byłby w stanie w tej mierze zaszły błąd naprawić. Ograniczając się prawie, że tylko do formalnych kwestii, Instancja kasacyjna wychodzi prawie zawsze z ustaleń faktycznych niższych instancji, które w postępowaniu kasacyjnym zmiany doznać nie mogą.

Każde przestępstwo z Kodeksu Karnego może być rozpatrywane przez 3. Instancje. Występek zatem podrzędnej wagi i niesurowo karany, który zresztą dla bytu oskarżonego dla jego mo-

ralnej i materialnej egzystencji przeważnie nie ma życiowego znaczenia, który zatem pod względem społecznym go niedyskwalifikuje, który ujemnie nie świadczy o oskarżonym, może być przedmiotem apelacji i kasacji.

Sprawa, która przechodzi przez 3 Instancje musi być w regule wyświetlona, wychodzimy bowiem z założenia, że postępowanie karne ma na celu zbadanie prawdy materialnej, która wreszcie musi ukazać się bez żadnych obsłonek. W związku z tym pozostaje kwestia ograniczeń procesowych co do dowodów przez oskarżonych wprowadzić się mogących. Związanie oskarżonego rygorem 14-dniowego terminu odnośnie ofiarować się mogących dowodów, przyznanie Sądowi możności odrzucenia dowodów w tym terminie nie wprowadzonych, wciągnięcie do postępowania apelacyjnego zawiłego art. 493 k. p. k., to hamulce dla zbadania prawdy materialnej. Gdyby takie ograniczenie z postępowania karnego usunięto, to proces karny dawałby gwarancje kompletnego wyświetlenia sprawy, która w przeciwnych warunkach może niejednokrotnie pozostać zaciemniona. Ale nawet z tymi przeszkodami w zdobyciu prawdy materialnej apelacja karna spełnia naogół zbawienną misję naprawy błędów pierwszo-sądowych.

Sprawy karno-skarbowe i karno administracyjne dotykają interesów oskarżonego we wyższym stopniu, aniżeli niejeden występek z powszechnego kodeksu karnego. Sprawy te, pociągające za sobą kary w zakresie wolności osobistej, w zakresie majątkowym — bardzo dotkliwe — pozbawione zostały, o ile idzie o postępowane okręgowe, środka prawnego apelacji, a o ile idzie o postępowanie grodzkie, środka prawnego kasacji.

Nie można dla tych ograniczeń znaleźć żadnego słusznego motywu, a więc podrzędna zniewaga z art. 256 k. k. przejdzie przez 3 Instancje, natomiast kara więzienia względnie kara aresztu przez okres dosyć długi (do 5-ciu lat) wysokie kary pieniężne ze wspomnianych spraw, nie mają środka prawnego apelacji. — Żaden interes prawny tego ograniczenia środków prawnych nie usprawiedliwia, i już bynajmniej nie usprawiedliwia tego ograniczenia rzekomy interes Skarbu Państwa. Najwyższym interesem Państwa jest wymiar sprawiedliwości odpowiadający prawu i słusznośści, oparty o materialną prawdę. Interes Skarbu Państwa przez zbadanie sprawy w 3 Instancjach nie doznaje żadnego uszczerbku. Wysuwanie interesu Skarbu Państwa jako przemawiającego za tym, ażeby nie dopuścić do postępowania apelacyjnego i sprawę czemprędzej skończyć, wychodzi zresztą z tej przesłanki, że oskarżony w sprawie karno skarbowej, karno-administracyjnej musi być bewzględnie zasądzony, że zatem należy mu odebrać apelację, a umożliwić mu zaczepienie wyroku tylko z momentów formalnych, tj. w drodze kasacji. Ta przesłanka jest oczywiście chybioną. Przez wyeliminowanie w tych sprawach środka prawnego apelacji dochodzi się do tej niewłaściwości, że błędne ustalenia faktyczne, we wyroku

I. Instancji zawarte utrzymują się, bo kasacja nie daje na nie żadnego środka zaradczego. W ten sposób oskarżony zasądzony na dotkliwe kary, którym wedle kodeksu karnego odpowiadałyby czyny przestępcze poważnej natury zostaje pozbawiony możności należytej obrony przez odebranie mu środka prawnego apelacji.

Przyzwyczailiśmy się niestety do tego zjawiska, że w sprawach karno-skarbowych i karno-administracyjnych środek prawny apelacji nie ma zastosowania i uważamy, że skoro tak jest, to tak być musi. Tymczasem jest nieprawdą, jakoby przepisy o uchyleniu w sprawach karno-skarbowych i administracyjnych środka prawnego apelacji były nietykalnym tabu, jakoby musiały nadal istnieć i jakoby w mowie będące postępowanie karne przez wprowadzenie apelacji cośkolwiek straciły na intensywności lub też jakoby Skarb Państwa przez wprowadzene tego środka prawnego pozbawiony został ważnych prerogtyw, o których obronę mu idzie. Skarb Państwa nic na tym nie straci, że wyrok przejdzie przez krytycyzm Sądu Apelacyjnego. Doświadczenie z dotychczasowej praktyki apelacyjnej nabyte, wykazuje właśnie w sprawach karno-skarbowych rozszerzenie poglądów i nowe horyzonty ze Sądu Apelacyjnego wychodzące, na czym napewno Skarb Państwa nie traci, a wymiar sprawiedliwości doznaje pogłębienia i ujednostajnienia. Nic nie przemawia za tym, żeby sprawy sięgające dotkliwie w interesy jednostki, a nawet w interesy społeczne, były ostatecznie oceniane przez Sędziów pierwszej instancji nie zawsze doświadczonych i w kwestiach prawnych nie zawsze obytych.

Dlaczego właściwie oskarżony, który strażnika celnego przy przemycie zrani, ma mieć 3 instancje, a oskarżony, który strażnika celnego nie rani, lecz potulnie mu się poddaje, wydając swoją osobę i przemyt pod jego władzę, ma mieć tylko dwie instancje. W pierwszym wypadku 3 Instancje przedstawiają się jako premia dla zbiegu z przestępstwem kodeksu karnego. Oskarżony, który w chwili popełnienia przestępstwa skarbowego nad tym pozbawieniem go instancji przemyśliwał, mógłby powziąć zamiar popełnienia jakiegoś dodatkowego przestępstwa z kodeksu karnego, aby salwować sobie 3 instancje karne. Czy interes Skarbu Państwa doznaje jakiegoś uszczerbku przez to, że w pierwszym przypadku przejdzie sprawa przez 3 Instancje, w to wątpić należy. Z jakiegokolwiek więc punktu widenia sprawę tę się weźmie, to postanowienia ustaw karno-skarbowych i postępowania karno-administracyjnego o wyłączeniu apelacji nie mają żadnego uzasadnienia, a to, co się na to uzasadnienie przytacza, nie wytrzymuje krytyki, bez względu na to, czy będziemy się patrzyli na ten problem z punktu widzenia Skarbu Państwa czy też z punktu widzenia interesu oskarżonego.

A już zgoła brak wszelkiego uzasadnienia faktycznego czy prawnego dla instytucji tzw. małej kasacji. Ta instytucja do istnie-

jącego już zła, którym jest wykluczenie apelacji i przejęcie ustaleń faktycznych bez możności ich remedury dorzuciła dalsze zło, którym jest ograniczenie kasacji do pewnych tylko momentów. Tak jak gdyby kara do 3.000 złotych w postępowaniu karno-skarbowym lub kara w postępowaniu karno-administracyjnym nie była dosyć dotkliwą! Zasądzony na grzywnę do 3.000 zł. — lub na karę karno-administracyjną może bardzo dotkliwie wymierzoną karę odczuwać, ta kara może wyciskać z niego ostatni grosz, ale zaczepić mu wolno tę karę tylko w pewnych w ustawie bliżej wyłuszczonych motywów, dla tego ograniczenia kasacji nie ma już żadnego usprawiedliwienia.

W postępowaniu cywilnym stanowi przywilej Skarbu Państwa przepis, że spory Skarbu Państwa rozstrzyga zawsze zespół z trzech sędziów złożony. Obywatel zwyczajny, podatnik, ma prawo zapytać dlaczego Skarb Państwa ma być w procesie cywilnym uprzywilejowanym w stosunku do niego i dlaczego aż zespół z trzech sędziów złożony ma decydować o sprawach Skarbu Państwa, skoro w jego sprawach żywotnych, jego ważnych interesów dotykających, ma rozstrzygać tylko jeden sędzia. Niema żadnego prawno politycznego, ani prawno społecznego momentu, który by judykaturę cywilną w sprawach Skarbu Państwa powierzać kazał zespołowi, gdy w identycznych sprawach szarego obywatela decyduje sędzia jednostkowy.

Przy nowelizacji ustawodawstwa należy żądać zniesienia powyżej wyłuszczonych braków, a więc żądać zaprowadzenia pełnej apelacji we wszystkich sprawach sądzonych przez Sądy karne, usunięcia wszelkich ograniczeń procesowych, które tłumią prawdę materialną, żądać uchylenia małej kasacji, wprowadzenia kasacji także w sprawach skarbowych grodzkich, a w sprawach cywilnych należy żądać zrównania spraw Skarbu Państwa ze sprawami, w których Skarb Państwa nie jest zaangażowny.

DR. A. TURSKI

Prawo — Ojczyzna — Honor

Nie jestem historykiem i nie grzebię w annałach.

Jednakowoż przy sposobności szukania pewnej rozprawy nad pewnym zagadnieniem prawnym, wpadły mi w rękę roczniki miesięcznika „Palestra", organu adwokatury stołecznej, czasopisma poświęconego zagadnieniom prawnym i korporacyjno-zawodowym.

Szukałem rozwiązania zagadnienia prawnego, a wpadłem w zagadnienia korporacyjno zawodowe, które mimo mej woli zatrzymały szczególnie moją uwagę.

Te ostatnie mnie zainteresowały jako członka zawodu i kor-

poracji adwokackiej, zwłaszcza, że miałem żywo w pamięci wypadki w związku z t. zw. „konfliktem".

Z wrażeniami moimi z przechadzki po starych rocznikach „Palestry" chcę się podzielić z czytelnikami „Głosu Adwokatów", skoro to czasopismo poświęcone jest prawu i sprawom zawodowym adwokatury, a więc z czytelnikami, których interesują sprawy adwokatury.

Wszedłem w niedaleką przeszłość — w okres, gdy jeszcze na zachodzie nie wschodziło słońce. Wszedłem w minioną epokę, bo epokami już historię ostatnich wydarzeń nazwać należy, a w tym ujęciu odlegość w czasie rośnie z kwadratem intensywności zmian dokonanych i dokonywujących się.

W roczniku 1925 „Palestry", a więc wroczniku z przed kilku lat omawia bardzo obszernie obecny marszałek sejmu p. Stanisław Car historię adwokatury w Polsce, w czasie od rozbiorów do 1876 roku.

Czytamy tam, że zpolecenia sejmu 1776 r. kanclerz Korony Andrzej Zamoyski przygotował kodeks cywilny. W tym to projekcie umieszczony jest artykuł XIII. zatytułowany „O patronach sprawy", który stanowi rodzaj statutu organicznego Palestry. Autor podaje, że zasadnicze myśli tego statutu są następujące: kto chciał być patronem, musiał znać doskonale język polski i łaciński, być dobrych obyczajów, znać prawo krajowe, publiczne i cywilne, posiadać wiadomości z dziejów ojczystych, prawa natury i prawa rzymskiego. Patronowie korzystali z rękojmi niezawisłości wobec sądu przy wykonywaniu obowiązków swego zawodu. O znaczenu zaś Palestry, jej stanowisku i roli w społeczeństwie stanowi — zdaniem p. Cara — przepis kodeksu, w myśl którego Patron miał używać tytułu „Wielmożny Patron" oraz, że patron będzie mógł sprawować wszelkie urzędy i godności.

Wprawdzie projekt ten nie stał się ustawą, to jednakowoż ustawicznie przez dalsze lata — przez wiek cały szły dążenia i starania, aby zorganizować palestrę na zasadach autonomii, niezależności od władz — w poszanowaniu prawa i godności stanu na zasadach koleżeńskości, bez względu na rasę.

Pisze wreszcie autor: „Tragicznej konieczności dziejowej nie uniknęła i adwokatura, która po roku 1876 w b. Królestwie Kongresowym nazwana być może polską tylko ze względu na swój skład personalny, lecz nie ze względu na swoje statuty organizacyjne, nie mające nic wspólnego z dawnym ustrojem Palestry". **(A więc nie skład personalny decyduje o polskości)**. . . . .

W tymże samym roczniku „Palestry" z r. 1925 znajdujemy sprawozdanie z trzeciego ogólnego zjazdu adwokatów polskich, odbytego we wrześniu 1925 r. w Poznaniu. W tymże zjeździe brał udział adw. Wacław Szumański, który wygłosił referat na temat „adwokat-obywatel". Mówił o roli, (str. 1004) jaką adwokatura

odegrała w naszym życiu społecznym i jaka ją czeka w przyszłości. Mówił on (str. 994) „obywatelskie ustosunkowanie się adwokata do swego zawodu — polega ono na traktowaniu zawodu w pierwszym rzędzie jako placówki społecznej"... „sumieniem obywatelskim adwokata nigdy nie mogą kierować formułki, czy też recepty".

Brał udział w zjeździe wówczas i p. Marian Niedzielski z Warszawy i p. Zygmunt Nagórski z Warszawy oraz p. Leon Nowodworski, brał udział prezes Narodowego Związku adwokatów francuskich. Brali udział koledzy innego wyznania i rasy.

Zjazd przez usta szeregu uczestników wypowiedział się przeciw tworzeniu kategorii adwokatów przy Sądzie Najwyższym. P. Chmurski (str. 1009) uważa wysunięte projekty za zaprzeczenie zasad równości i autonomii stanowej.

Przez usta wszystkich referentów i dyskutantów wypowiada się zasada równości, niezależności adwokatury, zasada koleżeńskości.

Na czoło stawiano dewizę: „prawo, ojczyzna, honor" podówczas uwidocznione na adwokackiej odznace.

Przytoczyłem powyższe wyrwane dorywczo. Przytoczyłem nie dlatego, żeby zachwycić się zjazdem, jego uchwałami. Lecz przytoczyłem dlatego, by wskazać, że jeszcze w r. 1925 na zjeździe adwokatów Polskich w Poznaniu obradowali ze sobą zgodnie ludzie, którzy się dzisiaj zwalczają, obradowali adwokaci różnych wyznań, i adwokaci, którzy mieli uznanie, a których dziś odsądzają od czci i wiary, od polskości ich właśni ówcześni współobradujący koledzy, jedyne dlatego, że mają odwagę bronić zasad naówczas głoszonych, zasad równości adwokatów, niezależności adwokatury, koleżeńskości i zasad demokracji, że dewizą ich w dalszym ciągu: „prawo, Ojczyzna, honor".

Spoglądnijmy trochę dalej. Mam przed sobą odezwę z listopada 1937 r. wydaną przez kilku adwokatów w Krakowie, mieniących się narodowcami przed Walnym Zgromadzeniem.

O co mają walczyć adwokaci według wezwań autorów odezwy:

„...chodzi o osiągnięcie głównego celu, jakim jest spolszczenie adwokatury, od osiągnięca tego bowiem zależy **los dzisiejszej i przyszłej palestry** polskiej, dola polskiej młodzieży, rwącej się do pracy i nie mogącej po ukończeniu studiów znaleźć dla niej pola, gdyż gdziekolwiek się zwróci, **zastaje placówki zawodowej pracy zajęte przez Żydów"...**

Z najlepszą wolą szukam w tych słowach walki o prawo — umiłowania Ojczyzny — strzeżenia honoru — nie znajduję ich. Może ktoś wnikliwszy odnajdzie te elementy.

Szukam „adwokata obywatela" w tych słowach i znaleźć go nie mogę.

Szukam wyrazów troski o niezawisłość adwokatury, która to troska choćby z tradycji znaleźć się powinna — nic podobnego.

Lecz rozwiązanie znalazłem. Dzisiejsze hasło walki o stragan przesiąknęło do tej „ideowej" odezwy adwokatów narodowych: „nie chodzi o ojczyznę, nie o honor, nie o prawo", lecz o zdobycie placówki zawodowej pracy zajętej przez innych.

Komitet, który podpisał odezwę, zagroził tym Kolegom, którzy wyłamią się ze solidarności — naturalnie w rozumieniu komitetu „**zastosowaniem bojkotu towarzyskiego i zawodowego**"! Czy brutalna siła, metoda teroru i nastraszania — przekreślić mają zasady równowartości, pnowania intelektu? Czy w ten sposób ma się zaprzepaścić zasadnicze podstawy, na których zawsze i wszędzie adwokaturę się budowało i buduje? Chyba takie wynaturzenie adwokatury byłoby „**pohańbieniem prawa i honoru**" w niej i przez nią samą.

Walka o stragan, teror stosowany w stosunku do Kolegów, wprowadzenie niegodnej konkurencji zawodowej, walki o placówkę pracy zawodowej — nie mogą być walką o dobro Ojczyzny, ale są walką o własną kieszeń.

Mimo wszystko — przeważa typ adwokata obywatela, dla którego „prawo, Ojczyzna, honor" są i pozostaną dewizą.

Wypadki idą szybkim krokiem.

Brutalna siła ustąpić musi przed prawem i sprawiedliwością — honor zwycięży zachłanność materialną — dobro wszystkich obywateli, synów wspólnej Ojczyzny, stworzy potężną Ojczyznę.

ADW DR. ADOLF LIEBESKIND

Tymczasowe aresztowanie w projekcie noweli do kodeksu postępowania karnego.

W numerze 8. „Przeglądu Sądowego" z 1937 r. umieściłem artykuł „Reformatio in peius w projekcie noweli do kodeksu postępowania karnego". Zwróciłem w tym artykule uwagę, że nowela tj. Rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym, uchwalony przez Radę Ministrów dnia 21 stycznia 1937 i ogłoszony jako druk sejmowy Nr. 323, dotyka zagadnień pierwszorzędnej wagi, albowiem nie tylko znosi sądy przysięgłych, ale zmienia także przepisy o tymczasowym aresztowaniu, sięga w strukturę postępowania przygotowawczago, zacierając różnicę między dochodzeniem a śledztwem, znosi sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia, znosi zakaz reformationis in peius w postępowaniu apelacyjnem oraz uchyla względnie ogranicza do minimum zasadę ustności i jawności w postępowaniu kasacyjnem przed Sądem Najwyższym.

Tymczasowe aresztowanie osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa stanowi jeden z najtrudniejszych problemów w całokształcie procesu karnego. Wzgląd na dobro śledztwa, które zmierza do wykrycia prawdy materialnej i ma dostarczyć podstaw do ułożenia aktu oskarżenia, oraz konieczność represji kryminalnej — krzyżują się w ustawodawczem uregulowaniu tego zagadnienia z ochroną wolności osobistej, pojętej jako jedno z najcenniejszych dóbr poręczonych obywatelowi przez Konstytucję. W brzmieniu proponowanem przez nowelę art. 165 K. p. k. ma opiewać:

„Tymczasowe aresztowanie może nastąpić wtedy tylko, gdy przeciwko oskarżonemu istnieją dostateczne poszlaki i ponadto zachodzi jeden z następujących wypadków:

a) oskarżony podejrzany jest o popełnienie przestępstwa szczególnie niebezpiecznego dla ładu prawnego, a pozostawienie go na wolności godziłoby w poczucie prawne społeczeństwa;

b) zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, bądź nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa, bądź też, że pozostawiony na wolności będzie się dopuszczał przestępstwa;

c) oskarżony jest recydywistą, przestępcą zawodowym lub z nawyknienia;

d) oskarżony nie ma w kraju ani stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania, lub nie można ustalić jego tożsamości".

Zmiany w art. 165 kpk. w porównaniu z brzmieniem dzisiejszym tego artykułu polegają przede wszystkim na tym, że projekt wprowadza nową podstawę aresztowania w ustępie a) i rozszerza dotychczasowe podstawy aresztowania w ustępie b), podając jako nową przyczynę, iż oskarżony pozostawiony na wolności będzie się dopuszczał przestępstwa. Ustęp a) wymaga szczegółowego omówienia, ponieważ operuje takimi ogólnikami jak „przestępstwo szczególnie niebezpieczne dla ładu prawnego" i „poczucie prawne społeczeństwa". Pojęcie przestępstwa szczególnie niebezpiecznego dla ładu prawnego jest tak elastyczne, że w praktyce może się stać punktem wyjścia dla nadużycia władzy sędziowskiej. Niewątpliwie za przestępstwa szczególnie niebezpieczne będą uchodziły przestępstwa polityczne. Ale zastanówmy się nad tym, czy w pewnym okresie czasu i w pewnym układzie stosunków gospodarczych nie będą uchodziły za bardziej groźne dla całości ładu prawnego w państwie przestępstwa urzędnicze, oszustwa lub sprzeniewierzenia popełniane na szkodę Skarbu Państwa, aniżeli naprzykład przestęp-

stwa o podłożu seksualnym lub fałszywe zeznania. Gdzież tu szukać kryterium dla trafnej oceny, co jest mniej, a co więcej niebezpieczne. Czytamy w uzasadnieniu projektu, że celem projektowanej zmiany art. 165 kpk. jest usunięcie niedomagań ustawy, uzgodnienie jej z poczuciem prawnym społeczeństwa, usunięcie rozbieżności między tekstem przepisu a sumieniem sędziego. Wytwarza się w ten sposób błędne koło. W rozumieniu filozofii prawa sumienie stoi na straży przepisów moralnych, jest tym czynnikiem, przy pomocy którego człowiek może sobie uprzytomnić poczucie obowiązku. Tak zwany głos sumienia jest wyrazem naszej świadomości, która poddaje krytycznej ocenie czyny i zachowanie się jednostki oraz określa je ze stanowiska norm moralnych, jako godne potępienia lub zasługujące na pochwałę, jako zakazane lub dozwolone. Sędzia powinien oceniać postępowanie obwinionego pod kątem widzenia obowiązujących przepisów prawnych, bo przecież w ludzkim współżyciu tylko te przepisy wyposażone są w sankcję przymusu fizycznego i mają za sobą autorytet władzy państwowej. Nie chciałbym być źle zrozumianym i nie chciałbym uchodzić za cynika, jeżeli pozwolę sobie postawić pytanie, jaką rolę w myśl art. 165 kpk. ustawodawca wyznacza sumieniu sędziego. Obawiam się, że cała ta metafizyka doprowadzi do tak wielkiej swawoli, na której ucierpi tylko wolność osobista, zagwarantowana w art. 68 Konstytucji. Ale nie koniec na tym. W znowelizowanym art. 165 kpk. i w motywach tego przepisu jeden paradoks pędzi za drugim. Konstytucja stanowi w art. 64., że sądy przez wymiar sprawiedliwości kształtują poczucie prawne społeczeństwa. A więc sąd ma być tym rzeźbiarzem, który kształtuje surowe tworzywo i urabia poczucie prawne społeczeństwa. Tymczasem art. 165 w ustępie a) mówi o tym, że pozostawienie oskarżonego na wolności godziłoby w poczucie prawne społeczeństwa. Czy sędzia śledczy ma dostateczne sprawdziany, ażeby ustalić, kiedy poczucie prawne społeczeństwa byłoby dotknięte pozostawieniem na wolności oskarżonego? Zachodzi obawa, że sędzia może odczuwać poczucie prawne społeczeństwa w rozmaity sposób, zależnie od tego, jak zapatruje się na pewne objawy w życiu społecznym. Jeden sędzia będzie uważał strajki okupacyjne za przestępstwo, obrażające poczucie prawne społeczeństwa, a inny może dać wyraz zapatrywaniu, że ustawa karna nie zabrania strajków okupacyjnych, że należy je uważać za dozwoloną formę walki ekonomicznej i że nie wolno stosować tutaj represji karnej w drodze analogii, skoro analogii w prawie karnym nie zna Konstytucja i kodeks karny, a stosowanie analogii jest u nas w Polsce na razie pobożnym życzeniem zwolenników niemieckiego narodowo-socjalistycznego prawa karnego. W konkluzji należy dojść do wniosku, że elastyczny przepis znowelizowanego art. 165 kpk. w ustępie a) jest bardziej niebezpieczny dla wolności obywatela, aniżeli niektóre przestępstwa dla ładu prawnego.

Również i w ustępie b) nowa podstawa tymczasowego aresztowania tj. obawa, że oskarżony pozostawiony na wolności będzie się dopuszczał przestępstw, — budzi poważne zastrzeżenia. Każdy człowiek może przy zaistnieniu pewnych warunków i pod wpływem pewnych impulsów wejść w kolizję z ustawą karną. Może nawet człowiek najbardziej nieposzlakowany, może nawet sędzia lub prokurator, ma niekiedy przebłyski woli przestępnej. Ale przecież obowiązuje zasada: Cogitationis poenam nemo patitur. Obawiam się, że w praktyce przepis ustępu b) doprowadzi do karalności, a raczej do tymczasowego aresztowania w przypadkach, w których nie będzie nawet mowy o czynności przygotowawczej. Znowu więc zwiększy się możliwość przedwczesnej represji i znowu ucierpi na tym człowiek i obywatel.

Skąd biorą się w projekcie te wszystkie obostrzenia?

Odpowiedź znajdujemy w uzasadnieniu projektu w następujących słowach: „Zasadniczym brakiem procedury karnej jest nadmiar formalizmu i kult pewnych fikcyj, mających rzekomo stać na straży praw wolnościowych jednostki, w rzeczywistości jednak sprowadzających się do ochrony przestępcy przed szybkim i zasłużonym osądem". Widocznie więc projekt powstał pod wpływem tych poglądów, które domagają się surowości we wymiarze kary i położenia większego nacisku na objektywną stronę przestępstwa. Hasła te są głoszone przez tzw. młode pokolenie prawników, które uważa, że jedynym celem społecznym kary jest odstraszenie innych od naśladownictwa, przyczem sędzia powinien mniej zaglądać w psyche oskarżonego, a raczej rozważyć, czy przestępstwo jest szczególnie niebezpieczne dla społeczeństwa.

My wszyscy, którzy tym modnym i nowym hasłom nie hołdujemy, powinniśmy dać wyraz przekonaniu, że lekceważenie praw wolnościowych może się przyczynić do przeobrażenia ich w martwą fikcję i że nie można nowelizować kodeksu postępowania karnego w oderwaniu od obowiązującej jeszcze Konstytucji i z pominięciem kodeksu karnego, który oparty jest na zasadzie subjektywizmu i daleko posuniętej indywidualizacji przy wymiarze kary.

Z przyczyn powyżej wyłuszczonych nowelizację art. 165 kpk. w proponowanym brzmieniu należy uznać za zbyteczną i szkodliwą z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości i kształtowania poczucia prawnego w społeczeństwie.

ADWOKAT DR. IGNACY ZIARNECKI, Tyczyn

Skutki zaniechania wniesienia deklaracji spadkowej wedle § 120 p. n.

Sąd okręgowy w Rzeszowie jako Instancja odwoławcza zmienił zaskarżony wyrok Sądu grodzkiego w T. i oddalił powoda z żądaniem pozwu, wyrażając zapatrywanie, że umyślne zaniechanie złożenia deklaracji spadkowej należy uznać jako zrzeczenie się spadku, a to nawet gdyby powołany dziedzic mimo nieoświadczenia się zastrzegł sobie roszczenie do spadku. — ,,Za tym zrzeczeniem się przemawiają" — zdaniem Sądu powyższego — ,,względy celowości, oraz względy historyczno-prawne (vide Orzeczenie Slg Nr. 7376 i System austr. prawa prywatnego Ehrenzweiga z roku 1934 Tom II część druga § 509 str. 460 i 461)".

Powyższe zapatrywanie prawne uważam jednak za nieuzasadnione.

Skutki zaniechania wniesienia deklaracji spadkowej są w § 120 p. n. przewidziane i nie mogą wobec tego być inne, niż takie, jakie ustawa przewidziała tj., że Sąd spadkowy z pominięciem nieskładającego oświadczenia do spadku uwzględnia roszczenia spadkowe jedynie tych, którzy się do spadku oświadczyli. — Wydany dekret dziedzictwa niema jednak mocy konstytutywnej, lecz ma znaczenie jedynie deklaratoryjne i tak długo za dziedzica uznany będzie ten, komu dekretem dziedzictwa przyznano spadek, jak długo inny w procesie swego lepszego prawa dziedziczenia nie wykaże (§ 823 a. k. c.).

Sąd Najwyższy orzekł też w orzeczeniu swym z 3. listopada 1931 r. 708/31 (O. S. P. Tom. X. poz. 495), że osoby, których prawa do spadku pominięto z jakich bądź przyczyn w przewodzie spadkowym, mogą drogą skargi z § 823 a. k. c. domagać się odstąpienia im dziedzictwa.

Ustawa obowiązująca nie zna też milczącego zrzeczenia się dziedzictwa przez zaniechanie oświadczenia się do spadku, a zaniechanie oświadczenia się do spadku ewentualnie także w terminie zakreślonym przez Sąd spadkowy (§ 118 pat. niesp.) powoduje tylko wyłączenie od pertraktacji spadkowej, a nie utratę prawa dziedziczenia.

W projekcie tercz. II. 21 n. 50 zawarte było postanowienie, że gdyby dziedzic w czasie do namysłu mu wyznaczonym nie oświadczył się do spadku, traci prawo do spadku (solle derselbe... ein für allemal von der Erbschaft ausgeschlossenen sein und dafür geachtet werden, dass er sich der Erbschaft freiwillig entschlagen habe). — Jeszcze w kod. gal. II § 612 zagrożoną była utrata prawa dziedziczenia po upływie oznaczonego na 6 miesięcy, ewentualnie o 3 miesiące przedłużonego czasokresu, jeżeli uprawniony mimo u-

stanowienia kuratora majątku w ciągu miesiąca nie wniesie oświadczenia się z przyjęciem. Przepisy jednak, wedle których ominięcie czasokresu do przyjęcia zagrożone było utratą prawa dziedziczenia, uznane zostały d. n. z 15. lipca 1826 L. 2202 zb. u. s. jako zniesionę kodeksem cyw. z r. 1811 (Till: Prawo prywatne austriackie Tom VI str. 434 i 435).

Ehrenzweig odnośnie do powyższej kwestii podaje, że panująca nauka jedynie przyjmuje, że ten, który zaniedbał zakreślonego mu terminu do oświadczenia się do spadku, nie może już po upływie tegoż terminu wnieść deklaracji spadkowej i ma być wykluczony od udziału w przewodzie spadkowym, co jednak nie stoi na przeszkodzie, by opieszały dochodzić mógł przysługującego mu prawa dziedziczenia po myśli § 823 a. k. c. — Za takim zapatrywaniem, jak podnosi Ehrenzweig, przemawia też brzmienie § 120 pat. niesp. — Ehrenzweig naprowadza, że praktyka nie godzi się z powyższym zapatrywaniem i choć dopuszcza przyjęcia oświadczenia się do spadku także i po upływie zakreślonego terminu, a jeszcze przed wydaniem dekretu dziedzictwa, to z powołaniem się na orzeczenie Sądu Najw. Zlg. 7376 praktyka uważa umyślne zaniechanie oświadczenia się do spadku, — jeżeli dziedzic osobiście został wezwany — za zrzeczenie się, a to nawet w tym wypadku, jeżeli powołany do dziedziczenia odmówił oświadczenia się z zastrzeżeniem roszczenia do spadku. — Za takim stanowiskiem przemawiają, zdaniem Ehrenzweiga, oczywiste względy celowości, oraz względy historyczno-prawne. — (Ehrenzweig Tom II § 509 str. 460 i 461).

Faktem jest niewątpliwym, że i Ehrenzweig jest zdania, że przepis § 120 p. n. zgodnie z panującą nauką przemawia zatem, iż zaniechanie oświadczenia się do spadku wyklucza jedynie opieszałego od udziału w przewodzie spadkowym, jednak nie pozbawia go prawa dochodzenia przysługującego mu prawa dziedziczenia po myśli § 823 a. k. c.

Wszelkie zatem odmienne orzeczenia (1403, 5305 i 7376 austr. Sądu Najw.) są wprost contra legem, a względy celowości i historyczno-prawne, o których wspomina Ehrenzweig, uzasadnić by mogły ewentualnie stanowisko Ehrenzweiga i zawarte w wyżej powołanych orzeczeniach austr. Sądu Najw. jedynie de lege feranda.

W końcu zaznaczyć należy, że orzeczenie Zlg. 7376 (z 18/3 1879), na które się Ehrenzweig i wyrok Sądu powołuje, tezę umieszczoną w nagłówku tego orzeczenia, że przez zaniechanie oświadczenia się do spadku mimo wezwania ze strony Sądu spadkowego, uważać należy za zrzeczenie się spadku — zaopatrzyła redakcja, a raczej redaktorzy (Leopold Pfaff, Józef von Schey i Vincenz Krupsky) znakiem pytania, dając tym samym wyraz powątpiewania o trafności tej tezy.

Orzecznictwo Polskie zgodnie z zapatrywaniem Tilla i z wy-

raźnym brzmieniem § 120 p. n. nie podziela jednak zapatrywania Ehrenzweiga oraz zapatrywania zawartego w powołanych orzeczenach austr. Sądu Najw. jako sprzecznego z obowiązującym przepisem prawnym.

STANISŁAW GOLDBERGER

Prawo zatrzymania według kodeksu zobowiązań.

(Dokończenie).

Na zasadzie art. 218 § 2 prawa zatrzymania nie można wykonać w dwóch przypadkach: 1) gdy po stronie dłużnika zachodzi obowiązek wydania cudzej rzeczy z czynu niedozwolonego i 2) gdy chodzi o zwrot rzeczy użyczonej, wynajętej, lub wydzierżawionej.

1). Kwestie związane z odpowiedzialnością z czynu niedozwolonego regulują przepisy art. 134 i nast. Kod. Zob. Czynem niedozwolonym będzie kradzież, przywłaszczenie, albo zdobycie cudzej rzeczy w sposób podstępny lub oszukańczy, skutkujący obowiązek przywrócenia rzeczy do stanu poprzedniego (art. 159 Kod. Zob.), to jest wydanie jej temu, komu rzecz została zabrana przez czyn niedozwolony[1]). Omawianie tych przepisów wykraczałoby poza ramy obranego tematu. Nadmienić jedynie należy, że pod pojęciem „czyn niedozwolony" rozumieć należy nie tylko czyny, określone w przepisach art. 134 i nast. Kod. Zob.[2]), ale przede wszystkim czyny, wymienione w przepisach Kodeksu karnego, z zastrzeżeniem zaistnienia trzech przesłanek: winy sprawcy, zaistnienia szkody i związku przyczynowego, zachodzącego pomiędzy nią a szkodą. Do powstania bowiem obowiązku wynagrodzenia szkody wszystkie ustawodawstwa wymagają, ażeby między czynem a szkodą istniał związek przyczynowy, innymi słowy, ażeby czyn był tego rodzaju, że gdyby nie był dokonany, zmiana w dotychczasowym stanie rzeczy, będąca warunkiem i podstawą żądania odszkodowania, nie byłaby nastąpiła[3]). Poza tym pojęcie „czyn niedozwolony" obejmuje wszelkie przypadki wyrządzenia szkody, nieregulowane osobno w kodeksie, jak naprzykład niewykonanie zobowiązania, którego skutki unormowane są w art. 239—253 Kod. Zob.[4]). Widać zatem z tego, że przez podstawienie odpowiednich przepisów pod słowa „czyn niedozwolony", zawarte w art. 218 § 2 Kod. Zob., otrzymamy pojęcie w jak najszerszym tego słowa znaczeniu.

---

[1]) Domański: o. c., str. 763.

[2]) w szczególności określenie: „kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę".

[3]) Till: Motywy do art. 75 projektu Kod. Zob.

[4]) Longchamps: o. c., przy art. 134.

2). Kodeks Zobowiązań zajmuje się instytucją użyczenia w art. 419 i nast., z których art. 425 daje biorącemu w używanie prawo żądania od używającego zwrotu innych, poza kosztami utrzymania rzeczy, nakładów. Myśl zawarta w art. 218 § 2 Kod. Zob., zasadzająca się na normie, że nakłady te nie uprawniają do zatrzymania rzeczy[5]) znajduje swój pierwowzór w § 1440 ustawy cywilnej austr., w myśl którego „rzeczy... wygodzone, wzięte w przechowanie, lub w najem[6]) zupełnie nie mogą być przedmiotem zatrzymania...". Prawo zatrzymania zostało w tych przypadkach wyłączone dlatego, żeby pod pozorem zwrotu wydatków, wyłożonych na rzecz, nie przetrzymywano rzeczy użyczonej, wynajętej lub wydzierżawionej i nie korzystano z niej po ustaniu umowy użyczenia, najmu lub dzierżawy. Wydatki, wyłożone na rzecz w tych przypadkach mogą być dochodzone w drodze powództwa[7]). M. zd. za wykluczeniem prawa zatrzymania przy zwrocie rzeczy użyczonej, przemawia dodatkowo jeszcze jedna ważka okoliczność: nie trzeba bowiem zapominać, że przez umowę użyczenia użyczający zobowiązuje się dać biorącemu **bezpłatnie** używanie rzeczy użyczonej" (art. 419 Kod. Zob.). Już choćby względy słuszności społecznej nie dozwalają, by korzystającemu z cudzej grzeczności dozwolone było nadużywanie jej przez zatrzymanie bezpłatnie otrzymanej w używanie rzeczy. W tym więc względzie spełnia art 218 § 2 rolę instrumentu wyrównywania nierówności społecznych.

Kwestie dotyczące najmu normuje Kodeks Zobowiązań w art. 370 i nast., zaś dotyczące dzierżawy w art. 402 i nast. Na zasadzie art. 394 § 1. „po zakończeniu najmu najemca lub osoba, której najemca oddał rzecz do bezpłatnego używania lub w podnajem, obowiązani są zwrócić ją wynajmującemu w stanie niepogorszonym", w myśl zaś art. 414 „po zakończeniu dzierżawy, dzierżawca powinien, w braku odmiennej umowy, zwrócić przedmiot dzierżawy w takim stanie, jaki odpowiada prawidłowej gospodarce". Ze słów „zwrócić ją" wynika, że najemca winien ją oddać do ręki, wręczyć klucze[8]) i t. p., przy czym obowiązek zwrotu rzeczy najętej jest po stronie kilku najemców niepodzielny, a więc solidarny (art. 4 Kod. Zob.)[9]).

W związku z omawianym artykułem należy zauważyć, że art. 563 Kodeksu postępowania cywilnego stanowi, iż w przypadku, gdy wierzyciel ma w swoim władaniu rzecz ruchomą dłużnika, na której służy mu prawo zastawu, egzekucja, skierowana do innej części majątku, będzie na wniosek dłużnika umorzona, jeżeli z war-

5) Peiper: o. c., str. 592.
6) ustawa cywilna austr. używa słowa „najem" na oznaczenie i najmu i dzierżawy.
7) Domański: o. c., str. 763.
8) Peiper: o. c., str. 551.
9) tamże.

tości tej rzeczy wierzyciel może być całkowicie zaspokojony[10]). Na zasadzie art. XXX i LIV przepisów wprowadzających prawo o sąd. postępowaniu egzekucyjnym w okręgach Sądów Apelacyjnych w Krakowie i Lwowie, Sądu Okręgowego w Cieszynie, Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz Sądu Okręgowego w Katowicach umorzenie egzakucji w myśl art. 563 Kodeksu postępowania cywilnego następuje także w przypadku, gdy wierzyciel ma w swoim władaniu rzecz ruchomą dłużnika, na której służy mu prawo zatrzymania. Na zasadzie tych dwóch przepisów norma ta obowiązuje tylko na terenie b. zaborów austriackiego i niemieckiego, a nie obowiązuje w pozostałych dzielnicach kraju[11]). Jeżeliby bowiem zamiarem ustawodawcy było, by art. XXX przep. wprow. prawo o sąd. post. egz. obowiązywał na terenie całego Państwa, byłby niewątpliwie zamieścił w przepisach wprowadzających Kodeks Zobowiązań odpowieidni przepis. Zapatrywanie odmienne jest w pełni uzasadnione de lege ferenda, jednak wobec niepozostawiającego wątpliwości brzmienia odpowiednich przepisów nie znajduje de lege lata oparcia w ustawie.

Odnośnie do handlowego prawa zatrzymania postanawia art. 524 Kodeksu handlowego, że „niezależnie od prawa zatrzymania służy wierzycielowi dla płatnych wierzytelności prawo zaspokojenia się z zatrzymanych przedmiotów według przepisów o zaspokojeniu się z zastawu handlowego...". Jak widać z tego przepisu, punkt wyjścia jest tu odmeinny, niż w art. 563 Kod. post. cyw. w związku z art. XXX przep. wprow. prawo o sąd. post. egz., albowiem ten ostatni przepis stanowi ochronę dłużnika, który może tym sposobem skutecznie przeciwdziałać rozciąganiu egzekucji na przedmioty, na których nie służy wierzycielowi prawo zatrzymania, oczywiście pod warunkami w artykule tym przewidzianymi. W art. 524 Kod. handl. idzie zaś w pierwszym rzędzie o interesy wierzyciela, a to tym więcej, że na skutek liberalnego ujęcia przepisu zaspokojenie się z zatrzymanych przedmiotów jest tylko prawem, a nie także obowiązkiem wierzyciela[12]), wierzyciel nie musi zatem wykonać prawa zaspokojenia, może jedynie zadowolić się zatrzymaniem rzeczy[13]).

Art. 219 Kodeksu Zobowiązań ma brzmienie następujące:

„Jeżeli wskutek rozwiązania umowy strony obowiązane są do zwrotu wzajemnych świadczeń, każdej z nich służy prawo zatrzymania, dopóki druga strona nie zwróci lub nie zabezpieczy zwrotu otrzymanego świadczenia wzajemnego".

Ponieważ ustawodawca nie ograniczył normy o rozwiązaniu

---

[10]) Domański: o. c., str. 764.

[11]) odmiennie Domański: o. c., str. 764.

[12]) Dziurzyński-Fenichel-Honzatko: Kodeks Handlowy", 1936, str. 736.

[13]) Allerhand: o. c., str. 765.

umowy wyłącznie do umownego rozwiązania, przeto znajdą tu zastosowanie również przypadki rozwiązania: a) z mocy wyroku, naprzykład w przypadkach z art. 269, 490 § 2, 576 p. 5, 578 i 605, — b) z innych przyczyn, jak naprzykład w art. 398, 472, 497 § 1, 575 i 576 p. 1), 2), 3), — c) na podstawie oświadczenia woli jednej tylko strony, np. w art. 389, 392, 458 § 3, 463 § 2, 467, 468, 469 i 470. Oczywiście znajdzie tu w całej pełni zastosowanie przepis art. 271, w myśl którego umowne zobowiązania wzajemne wygasają, gdy obie strony zgodnie postanowią, że umowę rozwiązują.

Mimo, że w art. 219 mowa jest tylko o rozwiązaniu umowy, to jednak racja tego przepisu każe go stosować także w tych przypadkach, w których obowiązek zwrotu świadczeń wzajemnych powstał wskutek wygaśnięcia zobowiązania z innych przyczyn (jak np. z powodu niemożliwości świadczenia — art. 267, z powodu nadzwyczajnych wypadków — art. 269)[14]).

Ponieważ art. 215 § 1 przepisuje, że świadczenia, należące się obu stronom z umów wzajemnych, winny być spełnione jednocześnie, przeto przyjąć należy, że zwrot wzajemnych świadczeń na zasadzie art. 219 winien również nastąpić jednocześnie[15]). W tym celu art. 219 zezwala na zatrzymanie przez jedną stronę wydania świadczenia, dopóki druga strona nie zwróci otrzymanego świadczenia wzajemnego, które w zasadzie winna zwrócić jednocześnie, lub nie zabezpieczy zwrotu świadczenia wzajemnego[16]).

Jeżeli przedmiotem spełnionego świadczenia wzajemnego jest rzecz zmysłowa, prawo zatrzymania rozciąga się nie tylko do rzeczy, lecz i do wydatków koniecznych i użytecznych, wyłożonych na rzecz, co wynika z zestawienia z przepisem § 1 art. 218 Kod. Zob.[17]).

Ratio legis przepisu art. 219 Kod. Zob. polega na tym, że — jak to podkreślają motywy Komisji Kodyfikacyjnej do ostatecznego tekstu Kodeksu Zobowiązań[18]) — podobny związek (conneXitas) jak między obowiązkiem wydania rzeczy a pretensją o zwrot wydatków na nią wyłożonych, istnieje, w przypadku rozwiązania umowy, między pretensjami o zwrot wzajemnych świadczeń, z tej umowy spełnionych. I tu słuszność wymaga, aby jedna strona nie była zmuszona do zwrotu tego, co otrzymała, jeżeli równocześnie nie otrzymuje zwrotu tego, co sama świadczyła. I ten przepis zatem jak i art. 218 jest instrumentem wyrównywania nie-

---

14) Korzonek-Rosenblüth: o. c., str. 572: na tym samy stanowisku stoi Domański: o. c., str. 766. który uzasadnia szerzej zajęte stanowisko.

15) tak samo Domański: o. c., str. 766.

16) o ratio legis przepisu o zabezpieczeniu patrz wyżej.

17) Domański: o. c., str. 766; o wydatkach koniecznych i użytecznych patrz wyżej.

18) w opracowaniu Longchampsa.

równości i z tego powodu jest przepisem celowym i znajdującym pełne uzasadnienie zarówno w myśl wskazań de lege ferenda, jak i ogólnych założeń polityki ustawodawczej, cechującej liberalizm w podejściu do zagadnień i konstrukcyj prawnych.

Sprawozdanie z Ogólnopolskiego Zjazdu Aplikantów Adwokackich we Lwowie

w dniach 31 października i 1 listopada 1937 r.

W salach Lwowskiej Rady Adwokackiej obradował 2-dniowy Ogólnopolski Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Aplikantów Adwokackich reprezentujących około **2000 aplikantów.** W Zjeździe wzięło udział 80 delegatów reprezentujących Stowarzyszenia Aplikantów adwokackich w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Łodzi, Lublinie i Lwowie z poszczególnymi kołami prowincjonalnymi (Okręg Apelacji Lwowskiej zastąpiony był poza delegacją Stowarzyszenia we Lwowie także przez delegację Oddziałów prowincjonalnych w Przemyślu, Złoczowie, Czortkowie, Stryju, Samborze, Kołomyji, Stanisławowie i Tarnopolu).

Uroczystego otwarcia Zjazdu, w obecności przedstawicieli sądownictwa, wydziału prawa U. J. K., który reprezentował prof. Dr. Osuchowski, Naczelnej Rady Adwokackiej, Lwowskiej Rady Adwokackiej, Stowarzyszenia Adwokatów Żydów, Sojuzu Adwokatów Ukraińców, przedstawicieli prasy, oraz licznie zebranych gości — dokonał o godzinie 10.30 dnia 31 października 1937 r. Prezes Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich we Lwowie Kol. Mgr. Goldblatt. — Poczem nastąpiły powitania.

Imieniem Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie powitał Zjazd wiceprezes Sądu Apelacyjnego Ojak, który w imieniu sądownictwa Małopolski Wschodniej dał wyraz sympatii, z jaką śledzi sądownictwo wysiłki młodej palestry w jej zmaganiach o swą przyszłość, podkreślając konieczność harmonijnego współdziałania palestry i sądownictwa w realizacji prawa.

Następnie powitał Zjazd dziekan Rady Adwokackiej we Lwowie p. mecenas Dr. B. Pokorny, życząc owocnej pracy Zjazdowi, który zbiera się w przełomowej dla adwokatury chwili.

Z kolei zabrał głos członek Rady Naczelnej Adwokatury, poseł Dr. Sommerstein, który naświetlił ostatnie zmiany w sytuacji adwokatury, wywołane całością dotychczasowego ustawodawstwa, a zmierzające do dalszego ograniczenia i umniejszenia znaczenia adwokatury w życiu społecznym. Pisma powitalne na Zjazd nadesłali m. in.: Dziekan Rady Adwokackiej w Krakowie Dr. Gabryelski imieniem własnym i imienem Rady Adwokackiej w Krakowie, Demokratyczny Związek Adwokatów Polskich w Warsza-

wie, Stowarzyszenie Adwokatów w Warszawie, adw. Herschtal imieniem Zrzeszenia adwokatów socjalistów we Lwowie, Prof. U. J. Dr. Zoll itd.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się referatem Mgra Goldblatta, przew. Stow. apl. adw. we Lwowie pt. **„Niezawisłość stanu adwokackiego”.** Referent omówił zagadnienia walki o wolność i niezawisłość adwokatury w historycznej perspektywie, wykazując kolejne wzloty i upadki w dziejach adwokatury w zależności od przyznawanej jej w danym okresie historycznym wolności. Rozwój adwokatury szedł w parze z rozwojem praw obywatelskich i wolności społeczeństwa. Ustrój demokratyczny jest nieodzownym warunkiem odpowiedniego i właściwego rozwoju adwokatury, jako rzecznika i obrońcy prawa. Ustroje totalistyczne, w których dominuje hasło siły przed prawem, walczą z pojęciem i instytucją wolnej adwokatury. Młoda palestra musi zatem w pierwszym rzędzie podjąć bezkompromisową walkę z wszelkimi zakusami, mogącymi umniejszyć rolę i znaczenie adwokata w społeczeństwie. Hasłem jej jest wolna adwokatura w demokratycznym ustroju społecznym.

Drugi z kolei referat wygłosił mgr. Kol. Chajn, przew. środowiska warszawskiego na temat: **„Nowe prawo o ustroju adwokatury”.** Referent podkreślił, że projekt rządowy noweli do ustawy o ustroju adwokatury, który ma być w obecnej sesji uchwalony, uzależnia dostęp do adwokatury od woli czynników administracyjnych i sądowych. Przekreśla dotychczasowe kompetencje Samorządu adwokackiego. Projekt narusza zasadę praw nabytych, zamykając dostęp do adwokatury tym aplikantom, którzy już pracują w zawodzie i to nieraz bezpłatnie i z wielkimi ofiarami. Ludziom zbliżającym się już do kresu swej młodości, obarczonym nieraz rodzinami i mającymi zamiłowanie i przygotowanie jedynie do zawodu prawnczego, zamyka sę nagle listy adwokackie i każe się szukać innego zawodu. Argumentem ograniczenia dostępu do adwokatury jest rzekoma pauperyzacja stanu adwokackiego i zbyt wielka ilość adwokatów w Polsce. Ta motywacja nie wytrzymuje krytyki. Okazuje się na podstawie danych Rocznika Statystycznego, że w Polsce jest przeszło sto sądów grodzkich, w których siedzibie nie ma ani jednego adwokata, jest ponadto wielka ilość sądów, w których siedzibie urzęduje zaledwie jeden adwokat. Przy odpowiednim rozmieszczeniu adwokatów w całym państwie nie mogło by być mowy o nadmiarze adwokatów, a raczej o ich niedoborze. Obecnie wskutek utrudnień stawianych przy przenoszeniu się do innych okręgów, wskutek niezwykle wysokich opłat wytworzył się stan taki, że np. na terenie apelacji lubelskiej na 100.000 mieszkańców przypada 5-ciu adwokatów, na terenie apelacji wileńskiej 8 adwokatów, a na terenie apelacji lwowskiej aż 43. Z jednej strony rzuca się kłody pod nogi adwokatom, odejmuje się im szereg agend, z drugiej zaś strony toleruje się działalność różnego typu obrońców sądowych (bez wykształcenia

prawniczego), biura porad prawnych, biura pisania podań itp. Ci rozmaici obrońcy, pokątni doradcy prawni itp. mogą używać środków reklamowych, na które nie pozwalają adwokatowi etyka zawodowa i przepisy dyscyplinarne, a to, co adwokatowi dają jego wieloletnie studia — to daje tym pokątnym obrońcom wykupienie patentów w Izbie Skarbowej. Pokątnym pisarzom powodzi się nieraz wprost świetnie, opływają w dostatki, gdy adwokaci nie są na te tereny dopuszczani i w innych przeludnionych terenach nie mogą często związać końca z końcem. Zresztą nawet w tym kierunku nowela nie jest konsekwentna, gdyż ograniczając możliwość dopływu do adwokatury ludzi przygotowujących się do tego przez całe życie, równocześnie otwiera na oścież dostęp dla urzędników i funkcjonariuszy administracyjnych, notariuszy itd., którzy z adwokaturą, a nieraz i z prawem, stricto sensu, nie mają nic wspólnego. Rząd przedkładając Izbom projekt noweli, kierował się nie tyle względami dobra adwokatury, ile przede wszystkim zapewnieniem sobie wpływu na ukształtowanie się w przyszłości składu palestry.

W godzinach popołudniowych Zjazd rozpoczął swe obrady sprawozdaniem Komisji weryfikacyjnej, przy czym nastąpił wybór Prezydium Zjazdu, do którego weszli jako przew. — kol. Dąb (Warszawa), zast. przew. — Dobrzański (Przemyśl), Goldblatt (Lwów), Gutter (Kraków), Oleśnicki (Złoczów) i Gottlieb (Łódź), sekretarze: Braudo (Warszawa), Hołojda (Sambor), Zwiebel (Lwów), Gerard (Stryj).

Następnie dokonano wyboru 3-ch Komisji Zjazdowych: permanencyjnej, organizacyjnej i komisji opracowującej uwagi do nowego prawa o ustroju adwokatury.

W dalszym ciągu popołudniowego posiedzenia plenum Zjazdu wygłoszone zostały dwa referaty, a mianowicie: **„Stanowisko prawne aplikanta adwokackiego" i „Adwokatura wobec nakazu chwili".**

Kol. Mgr. Bachrach (Warszawa) omówił sprawę stosunków prawnych aplikanta adwokackiego na podstawie obowiązujących ustaw z uwzględnieniem judykatury sądowej oraz orzeczeń Rad Adwokackich.

Następnie wygłosił referat kol. mgr. Goldglass (Warszawa), który omówił rolę adwokata jako pełnomocnika nie tylko poszczególnych jednostek, ale jako mandatariusza społeczeństwa. **Adwokatura była tym czynnikiem, który w okresie panowania zaborców na ziemiach polskich walczył o niepodległość. Głos adwokata rozlegający się na sali sądowej, w której ważyły się losy Okrzejów i Montwiłłów, był zarazem głosem całego narodu, walczącego o swą narodową i polityczną egzystencję. Zadaniem adwokatury to walka o sprawiedliwość i praworządność. Sprzymierzeńcem adwokatury w walce o realizację tych haseł jest cała polska demokracja.**

Po referatach odbyła się dyskusja.

W drugim dniu Zjazdu obradowały wszystkie komisje, a w szczególności komisja organizacyjna pod przewodnictwem kol. mgra Guttera (Kraków) opracowała projekt statutu Związku Stowarzyszeń Aplikantów Adwokackich Rzeczypospolitej Polskiej, który w popołudniowym posiedzeniu Plenum Zjazdu został uchwalony.

Z kolei uchwalono następujące rezolucje:

I. Ogólnopolski Zjazd Stowarzyszeń Aplik. Adwokackich odbyty we Lwowie w dniach 31. października i 1. listopada 1937 r. stwierdza, że projekt rządowy nowelizacji prawa o ustroju adwokatury przejawia wyraźną tendencję likwidacji wolności wyboru zawodu, ograniczenia dostępu do adwokatury młodzieży prawniczej i zagraża niezawisłości stanu adwokackiego.

Zjazd wypowiadając się przeciwko wprowadzeniu aplikacji sądowej, jako etapu przygotowawczego do stanu adwokackiego, uważając, że aplikacja ta pozostawiając kwestię dostępu do adwokatury swobodnemu uznaniu czynników administracyjnych, prowadzi do uzależnienia adwokatury od tych czynników.

Uważając, że najżywotniejszymi wymogami niezależnego Państwa, jest istnienie niezależnego Sądu i niezależnej adwokatury, Zjazd stwierdza, że projekt nowego prawa ustroju adwokatury, te zasadnicze wymogi unicestwia.

Zjazd wypowiada się stanowczo przeciw zamykaniu list adwokatów i aplikantów adwokackich, jako godzącemu w podstawę i istotę wolnego zawodu, jakim jest adwokatura.

Zjazd protestuje kategorycznie przeciwko przekreśleniu przez projekt praw nabytych aplikantów adwokackich i tych aplikantów sądowych, którzy kandydują do zawodu adwokackiego, a odbywających praktykę pod rządem obecnie obowiązujcego prawa o ustroju adwokatury.

Duch i idea praworządności, które przede wszystkim powinny przyświecać wszelkim poczynaniom ustawodawczym wymagają, aby wszystkim tym aplikantom zagwarantowany został zupełnie swobodny dostęp do adwokatury, przeciwne bowiem postanowienia są całkowicie sprzeczne z fundamentalnymi zasadami porządku prawnego.

II. Zjazd stwierdza, że pogłębiająca się pauperyzacja stanu adwokackiego w sposób szczególnie dotkliwy na młodym pokoleniu palestry — aplikantach adwokackich odbija się.

III. Zjazd stwierdza dalej, iż koliduje z zasadniczymi wymogami etyki korporacyjnej wyzyskiwanie zależności korporacyjnej aplikantów w kierunku nałożenia na nich obowiązku bezpłatnego wykonywana czynności, z których patron czerpie korzyści materialne.

IV. Zjazd stwierdza, że poza ściśle w art. 29 p. o u. a. wymienionymi zajęciami zarobkowymi, których adwokatowi względ-

nie aplikantowi adwokackiemu nie wolno wykonywać, zarówno względ na dobro korporacji jak i względy słuszności nie dopuszczają generalnych zakazów wykonywania przez aplikantów pracy zarobkowej.

V. Zjazd łączy się z korporacjami w kategorycznym potępieniu zdarzających się wypadków przyjmowania przez adwokatów nienależnych świadczeń za objęcie patronatu.

. . . VI. Zjazd uważa za konieczne dopuszczenie stałej reprezentacji aplikantów adwokackich jako odrębnej grupy adwokatury we wszystkich ciałach samorządu adwokackiego. .

. . VII. Zjazd stwierdza, że zamierzona nowelizacja postępowania karnego pogarsza w znacznym stopniu położenie oskarżonego i w wielu wypadkach uniemożliwia mu dostateczną obronę, w szczególności zrównanie dochodzeń prokuratorskich i policyjnych ze śledztwem, utrudnienia oskarżonemu powoływania środków dowodowych, zniesienie zakazu reformatio in peius, na wypadek wyłącznej apelacji oskarżonego, uchylenie względnie ograniczenie do minimum zasady jawności i ustności w postępowaniu przed Sądem Najwyższym, naruszają podstawową zasadę nowoczesnego ustawodawstwa karnego, opierajcego się na równowadze obu stron w procesie karnym i są nawrotem do średniowiecznego procesu inkwizycyjnego. . .

VIII. Zjazd stwierdza, że zniesienie sądów przysięgłych, wywalczonych przez społeczeństwo i stanowiących zdobycz demokracji, jest jednym z etapów zmierzających do pozbawienia czynnika obywatelskiego wpływu i udziału w wymiarze sprawiedliwości. . .

. IX. Zjazd stoi na stanowisku, że adwokatura, chcąc spełniać zadania, do których jest powołana, musi być wolna i niezależna od wszelkich czynników stojących poza samorządem korporacyjnym, co może mieć miejsce tylko w ustroju demokratycznym. Wychodząc z tego założenia, Zjazd stwierdza, że droga do praworządności i demokracji nie prowadzi przez powiększenie ingerencji Władz admnstracyjnych do wszystkich dziedzin naszego życia, poprzez ograniczenie praw mniejszości narodowych, poprzez likwidację wolności zrzeszeń i wolności słowa, poprzez tworzenie hańbiącego ghetta ławkowego i gospodarczego, poprzez obozy odosobnienia, przez które obywatel oddany jest w ręce Władz administracyjnych bez decyzji czynnika sądowego, że pierwszą zasadą praworzdności jest udział w rządach całego społeczeństwa. . . . . .

Realizacja w całej pełni zasady praworządności jest najbardziej palącym nakazem chwili.

Zjazd jako reprezentacja ogółu aplikantów adwokackich stwierdza niezłomną wolę młodej palestry wytrwania w walce o prawo i demokrację.

Następnie nastąpił wybór Naczelnych Władz aplikantów — w składzie następującym:

Członkowie Rady Naczelnej: Dąb, Bachrach, Chmielnicki,

Goldglass (Warszawa), Gutter, Leśnodorski, Süskind, Kamerling (Kraków), Dobrzański (Przemyśl), Goldblatt, Lilienfeld (Lwów), Oleśnicki (Złoczów), Goldfarbówna, Lawiński (Łódź).

Zastępcy: Ryżewski, Fürgand, Szatyński, Herstein (Kraków), Jasienicki (Stanisławów), Schneid, Kassler (Lwów), Hołojda (Sambor).

Komisja rewizyjna: Szulkin, Gottlieb (Warszawa), Zwiebel (Lwów), Freitag (Kraków), Geisler (Łódź).

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. przewodniczący Zjazd zamknął.

Bibliografia.

KODEKS PODATKOWY Tom II. Prawo Formalne.

Opracowali i wydali: **Dr. Juliusz Basseches**, adwokat i **Mgr. I. Korkis.** Biblioteka Wydawnictw Prawniczych — Tom 36. Księgarnia „Ewer", Lwów, Brajerowska 3. Str. 752.

Po wydaniu Tomu I. Kodeksu Podatkowego, obejmującego prawo podatkowe materialne, które wkrótce po ukazaniu się doczekało się już wydania drugiego (rok 1937) — Autorzy opublikowali obecnie jako tegoż uzupełnienie prawo podatkowe formalne. W ten sposób dane wydawnictwo obejmuje całość prawa podatkowego w dziedzinie podatków bezpośrednich. Ostatnie dzieło jest nader wyczerpujące, co do systemu i podziału materiałów przystępne i przejrzyste.

Poza właściwą ordynacją podatkową i rozporządzeniem wykonawczym obejmuje również obowiązujące rozporządzenia o wymiarze i poborze podatku gruntowego, ustawę i rozporządzenie wykonawcze o uprawnieniach organów wykonawczych Władz skarbowych, ustawę o odsetkach od zaległości podatkowych i cały szereg przepisów związkowych pod kątem widzenia prawa podatkowego i przy jego stosowaniu w rachubę wchodzących.

Wyjątkowo szczegółowo opracowali też Autorzy przepisy tyczące księgowości podatkowej przy naprowadzeniu bogatego orzecznictwa i wydanych okólników.

Już wstępny przegląd dzieła dowodzi, że Autorzy pracy tej poświęcili ogrom trudu i czasu. Przy każdym konkretnym przepisie zapodają Autorzy źródła danej normy, zaopatrują go w odpowiednie objaśnienie, a nadto naprowadzają bogatą judykaturę Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Sądu Najwyższego, tudzież ogólniki Władz centralnych do każdej materii i kwestii się odnoszące. Wykładnia Autorów jest źródłową i celową, uprzystępnia i wyjaśnia treść i znaczenie poszczególnych przepisów.

Do dzieła niniejszego dołączyli Autorzy Instrukcję Podatkową (str. 177) z 31. XII. 1934 r. przy uwidocznieniu, które jej przepisy przez wydanie ordynacji podatkowej straciły moc względnie na aktualności.

Kodeks Podatkowy w opracowaniu Bassechesa i Korkisa stanowi

zwarte kompendium prawa podatkowego i ze względu na swoją bogatą treść i zwięzłe opracowanie staje się niezbędnym rekwizytem w praktyce dla każdego, kto ma styczność z prawem podatkowym i Władzami skarbowymi.

Używanie dzieła ułatwiają umiejętnie ułożone dwa skorowidze, a to skorowidz alfabetyczny rzeczowy i drugi chronologiczny, odnoszący się do ogólników Ministerstwa Skarbu.

Dr. Bronisław Frühling, adwokat:

USTAWY SAMOCHODOWE. Komentarz. Księgarnia Powszechna, Kraków, 1938 r. Str. 171.

Wśród wydawnictw komentatorskich ostatniej doby wyróżnia się bardzo dodatnio Komentarz Dra Frühlinga. Praca Autora prócz tego swojego charakteru przedstawia się nadto jako wnikliwa monografia, która całe zagadnienie ustawodawstwa samochodowego syntentycznie obejmuje i de lege lata rozwiązuje niemal bez reszty. Autor w celowo i praktycznie zastosowanym systemie opracował i wyczerpał dany przedmiot w pięciu częściach. W nich kolejno i systematycznie cytuje i objaśnia ustawę z 9. VIII. 1908, Nr. 162 Dzpp. o odpowiedzialności za szkodę wynikłą z ruchu samochodowego, ustawę o ruchu pojazdów mechanicznych z 3. V. 1909 Dzpp. Nr. 26, przepisy Kodeksu Zobowiązań (art. 152—155) odnoszące się do danej materii, normy i sankcje Kodeksu Karnego z r. 1932, przepisy karne ustawy z 7. X. 1921 Dz. U. Nr. 89 z r. 1921 poz. 656 (Rozp. Prez. Rzp. Nr. 18 z r. 1928 poz. 151). W końcu podaje Autor Rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji i Spraw Wewnętrznych o ruchu danych pajazdów na drogach publicznych tudzież odnośną Konwencję Międzynarodową.

Wyjątkową wartość pod względem naukowym i w stosowaniu praktycznym danych ustaw mają objaśnienia i tezy Autora odnoszące się do pojęcia, istoty, zakresu winy i odpowiedzialności tak cywilnej jak i karnej. W tym względzie jak w reszcie pracy Autor swoje opinie i poglądy opiera nie tylko na materiale źródłowo-ustawowym, ale także i w pierwszym rzędzie na wyborowym orzecznictwie i bogatej literaturze. Cytowana przez Autora judykatura obejmuje: orzecznictwo Sądów Polskich, a nadto orzeczenia Trybunału Rzeszy i w Brnie. Przestwierdza się, że Dr. Frühling nie pominął w swej pracy żadnej kwestii, nie pozostawił żadnego narzucającego się pytania bez wypowiedzenia się lub rozwiązania. Ze względu na te wyjątkowe zalety praca Dra Frühlinga stanowi poważny etap na drodze do ustalenia należytej wykładni, oraz przy stosowaniu odnośnych ustaw, a ze względu także na swoje naukowe opracowanie przedstawia również poważny przyczynek w nauce prawa.

Sumienność Autora nakazała mu cytować literaturę tak rodzimą jak i zagraniczną, ilekroć w swych poglądach nią się posiłkował.

Dzieło wydane nader starannie i estetycznie. Szybką orientację umożliwia odpowiednio dobrany skorowidz.

Adw. Dr. Emanuel Iserzon. Postępowanie Administracyjne. Komentarz. — Księgarnia Powszechna, Kraków, 1937. Str. 308. **wydanie drugie.**

Ujęcie postępowania administracyjnego we formę i treść ustawy, należy bezwątpienia do najtrudniejszych prac na płaszczyźnie prawodastwa. Funkcja bowiem administracyjna Państwa w nowoczesnych ustrojach i w okresie powojennej przeważnej etatyzacji życia zbiorowego jest tak rozległą, że nie ma dziś żadnej dziedziny, gdzie by Państwo w odniesieniu do jednostek i związków, a także w stosunkach między nimi administracyjnie nie ingerowało. Jakkolwiek niemal każdy, kto przebywa na terytorium państwowym znajduje się w zasięgu administracji państwowej, to jednak prawo administracyjne, materialne, nie jest dotąd jako całość skodyfikowane, a prawo admnistracyjne formalne, które urządza stosunek władzy administracyjnej do jednostki, stanowi ciągle jeszcze odcinek mało dostępny dla .ludności. Trudności w ustawodawczym unormowaniu postępowania administracyjnego spowodowały, że Polska Kodeks Postępowania Administracyjnego (Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 22. marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 36 z 1928) zdobyła dopiero w roku 1928, a doświadczenia poczynione w tym przewodzie i na podstawie tego kodeksu spowodowały wydanie noweli w r. 1934 (Nr. 110, poz. 976 z r. 1934 Dz. U. R. P.).

Wyjątkowość i swoistość postępowania w tym kodeksie urządzonego, brak do niedawna dostatecznego orzecznictwa i wyczerpującej literatury były powodem, że mało kto pokusił się dotąd o opracowanie komentarza Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Tym życzliwiej tedy należy przyjąć Komentarz Autora.

Wartość obecnej pracy Autora znamionuje najlepiej fakt, że po krótkim stosunkowo czasie komentarz ten doczekał się już drugiego wydania. Autor komentarz swój przeprowadził w te nsposób, że cytując przepisy o postępowaniu administracyjnym, bieżąco podaje ich wykładnię, wyjaśnia terminy ustawowe i tezy z teorii prawa administracyjnego, cytuje literaturę i odpowiednie orzecznictwo. Wykładnia Autora jest zwięzłą i trafną. Z objaśnień i ich źródeł stwierdza się, że Autor każdorazowo zagadnienie dane wszechstronnie zgłębiał, a analizę swoją oparł na podstawach wprost dogmatycznych.

Wydanie drugie przedstawia zupełną rewizję pierwszego. W nim Autor dokonał całego szeregu przeróbek i uzupełnień, uzgadniając i konfrontując swoje tezy z opublikowaną w międzyczasie judykaturą Najwyższego Trybunału Administracyjnego i literaturą. Wobec braku motywów ustawodawczych i luk w ustawie, Autor tu i ówdzie stosował konieczną analogię w interpretacji. Jak wykazują jednak poszczególne działy tej pracy, czynił to nader umiejętnie i zgodnie z przesłankami teoretycznymi i konkretnymi postanowieniami ustawy. Wyjątkowo wnikliwie opracował Autor pojęcia administracji i aktów administracyjnych, ich znaczenie i skutkowość oraz znaczenie decyzji władz administracyjnych. W zaokrągleniu całości podaje też Autor w komentarzu wszelkie ógólniki i rozporządzenia, które samą ustawę uzupełniają względnie urzędowo wyjaśniają. Całość dzieła Autora utrzymuje

się na wysokim poziomie. Komentarz pisany jest przystępnie tak, że nawet laik łatwo z niego korzystać może.

Wydawnictwo pod względem wykonania i w szacie zewnętrznej wraz z skorowidzem przedmiotowym jest bardzo staranne.

Jerzy Jodłowski, adwokat:

OGRANICZENIE DOWODU ZE ŚWIADKÓW. Wydawnictwo biblioteka Prawnicza, Warszawa, 1937 r

Jest to studium procesowe na tle Kodeksu Postępowania Cywilnego. Zaopatrzył je przedmową Jan Jakub Litauer. Autor, sekretarz Komitetu Red. „Polskiego Procesu Cywilnego" wykazuje w tej pracy rzadką wiedzę teoretyczną i niepowszednie doświadczenie z praktyki. Problem, czy ze względu na swoje stanowisko w procesie cyw. i stosunek wobec stron procesowych konkretna osoba winna być słuchaną jako świadek czy strona (kurator nieobecnego, niewiadomego z miejsca pobytu, zarządca przymusowy, sekwestrator itd.), nie jest w naszym K. P. C. niewątpliwie rozwiązane. Autor podejmuje to zagadnienie, analizuje je i rozwiązuje wedle myśli przewodnich i zasad podstawowych K. P. C., rozpatruje wszelkie w tym przedmiocie możliwości zgodnie z nowoczesną nauką o procesie. Niezależnie od obowiązujących dogmatów podaje autor w tej pracy zarys własnej teorii procesowej w danej materii, a poglądy Autora nawskróś oryginalne stanowić będą ważki przyczynek tak dla nauki jak i praktyki procesowej.

Achilles Rosenkranz:

ORDYNACJA PODATKOWA. Nakładem Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, Warszawa, 1937 r. Str. 391.

Wybitny skarbowiec, pisarz w dziedzinie podatkowej wysokiej klasy podjął zadanie systematycznego opracowania ordynacji podatkowej. Zadanie to wykonał chlubnie, bo jeden z pierwszych stworzył system o wysokim poziomie rzeczowym i niepowszedniej wartości praktycznej. Autor dzieło swoje ujął w trzy zasadnicze działy. W objaśnieniach wstępnych wprowadza nas w ogólne normy prawne, wyjaśnia nam cel i przedmiot ordynacji podatkowej, podaje materiały oficjalne i wszechstronną literaturę. Następnie w treściwym i przystępnym wykładzie przeprowadza nas Autor przez cały jak dotąd jeszcze zupełnie ustawowo nieskoordynowany labirynt prawa materialnego i formalnego, wyjaśnia nam normy dotyczące ustalenia należności podatkowej i po przez ustrój Władz i samo postępowanie podatkowe i wymiarowe doprowadza nas w końcu do samego postępowania wykonawczego. W ten sposób wyczerpuje Autor w swej pracy cały zasięg prawa podatkowego. — Przy omawianiu i wykładzie poszczególnych materyj uwzględnia Autor związkowe przepisy ustaw cywilnych i karnych, orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych, przytacza rozporządzenia, wyjaśnienia i ogólniki władz centralnych dotyczące danego materiału.

Ze względu na źródłowość i ścisłość pracy autorskiej, to Jego dzieło

stanowi poważny nabytek nie tylko dla literatury i nauki, ale także dla praktycznego użytku.

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY r. 1936 i 1937. Rok VII. i VIII. Warszawa, Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego.

Główny Urząd Statystyczny odał w roku 1936 do użytku siódme zkolei wydanie Małego Rocznika Statystycznego.

Obecnie pożyteczne to wydawnictwo w dalszym ciągu znakomicie spełnia swój cel, dając treściwe zobrazowanie w cyfrach wszelkich przejawów życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Polski.

Mrówczą wprost pracą dąży Główny Urząd Statystyczny do coraz bardziej przejrzystego ujmowania zjawisk, opracowania nowych zagadnień, pogłębienia i rozszerzenia poprzednio już poruszonych.

Przy układaniu Małego Rocznika w kwestiach, tyczących stosunków Polski, opiera się Główny Urząd Statystyczny na swoich szczegółowych publikacjach wydawanych w serii pod ogólnym tytułem „Statystyka Polski". — Przy opracowaniu tablic międzynarodowych posługuje się Urząd Statystyczny Rocznikami Statystycznymi poszczególnych Państw oraz publikacjami międzynarodowymi.

Przy pomocy licznych map i wykresów geometrycznych został cały szereg kwestii uplastycznionych, co w znacznej mierze ułatwia orientację.

Powodzenie, jakim cieszy się Mały Rocznik Statystyczny stanowi pobudkę dla Głównego Urzędu Statystycznego zarówno do ulepszeń układu i sposobu ujęcia poprzednio podawanych informacji jak i do coraz pełniejszego, niemniej treściwego naświetlenia rzeczywistości polskiej na ogólnym tle stosunków międzynarodowych.

Mały Rocznik Statystyczny za rok 1937 prócz zwykłych materiałów zawiera poraz pierwszy kompletny zarys zagadnień tyczących ludności Polski według danych ze spisu ludności z r. 1931. Ważniejsze kwestie ujęte zostały w tym roczniku wedle województw.

Dzięki rzetelnej pracy Głównego Urzędu Statystycznego czyni Mały Rocznik Statystyczny tak pod względem treści jak i formy zadość wszelkim wymogom statystyki.

Mały Rocznik Statystyczny wychodzi co roku w języku polskim, francuskim i angielskim. Nakład jego zwiększa się z roku na rok. Podczas gdy w pierwszych latach wahał się w ramach kilku tysięcy egzemplarzy, to w r. 1937 wynosi już 90.000 egzemplarzy. Ten wzrost poczytności Małego Rocznika Statystycznego wykazuje dobitnie jak niepowszednie zalety posiada to wydawnictwo i jak należne znajduje uznanie u zainteresowanych.

Należy również zaznaczyć, iż Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło Mały Rocznik Statystyczny jako książkę poleconą do bibliotek nauczycielskich oraz książkę pomocniczą dla uczniów szkół ogólnokształcących zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli.

Adw. Goldblatt i Mgr. Süsserówna.

Dr. Adam Mantel, Bronisław Matecki, Tadeusz Bielobradek: Polskie Ustawodawstwo Dewizowe z przedmową Czesława Klarnera, Warszawa, 1937. Skład głównych: Bank Spółdzielczy Skarbowców z ogr. o. Warszawa, Leszno 5.

Polityka dewizowa musi się odznaczać wielką elastycznością, gdyż pozostaje w zależności od zmieniających się ciągle momentów faktycznych, wpływających na kształtowanie się bilansu handlowego i bilansu płatniczego każdego państwa. Toteż przepisy regulujące ruch dewiz nie mogą zawierać norm sztywnych, muszą one poprzestawać z natury rzeczy na pewnych zasadach ramowych, które dopiero życie samo wypełnia kazuistyczną treścią. Taki charakter ma też dekret Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia 1936 w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi. Poza trzema pozytywnymi zakazami, a mianowicie zakazem handlu zagranicznymi środkami płatniczymi (o ile jedną ze stron nie jest Bank Polski lub t. zw. bank dewizowy), zakazem zawierania tranzakcyj i dokonywania rozrachunków po kursie wyższym od urzędowego a w końcu zakazem ogłaszania kursów walut i złota, — dekret dewizowy zawiera tylko wyliczenie tych czynności, które pod sankcją karną wymagają zezwolenia stworzonego ad hoc organu państwowego, a mianowicie Komisji Dewizowej, a w pewnych wypadkach zezwolenie Banku Polskiego. Teoretyczną omnipotencja tych instytucyj jest jednak silnie ograniczona postanowieniami umów międzynarodowych, decyzjami Komitetu obrotu towarowego z zagranicą, a przede wszystkim — każdorazowym stanem zapasu złota i dewiz w Banku Polskim.

Z uwag powyższych wynika, że dekret dewizowy i wydana na jego podstawie rozporządzenie wykonawcze nie wyczerpują pojęcia polskiego ustawodawstwa dewizowego. Obejmuje ono w rzeczywistości całe mnóstwo przepisów, wśród których nieraz nawet doświadczony prawnik błąka się bezradnie.

Na przeszło sześciuset stronicach formatu dużej ósemki zebrali i uporządkowali autorowie cały ten nieprzejrzany las przepisów z niezmierną starannością i dokładnością. „Polskie Ustawodawstwo Dewizowe“ jest dziełem, bez którego prawnik, przemysłowiec czy kupiec, mający do czynienia z przepisami dewizowymi, po prostu obejść się nie może. Wartość książki jest tym większa, że autorowie zapowiadają periodyczne wydawanie suplementów w odstępach conajmniej dwumiesięcznych, tak że czytelnik będzie zawsze „au courant“ każdorazowego stanu prawnego.

Szata zewnętrzna bardzo staranna.

Sk.

Mgr. M. Stępczyński i S. Walewski: PRAWO PRACY. Księgarnia Wydawnictw Prawniczych Marjana Gintera. Warszawa 1938 r.

Jest to zbiór ustaw, rozporządzeń i orzecznictwa odnoszących się do prawa prawniczego. Kompedium bardzo pożyteczne, celowo przez Autorów zebrane i bardzo starannie opracowane. Obejmuje umowę

o pracę pracowników umysł., robotników, przepisy związkowe Kod. Zobowiązań, ustawy o czasie pracy, o pracy młodocianych i kobiet. o urlopach, kaucjach, ubezpieczeniach, inspekcji pracy, o układach zbiorowych (ust. z 14. IV. 1937 r. Dz. U. R. P. Nr. 31/37 poz. 242) i prawo o Sądach Pracy. Bogatą judykaturę naprowadzają Autorzy w niewątpliwych tezach przy przepisach co do wykładni wątpliwych. Odnośnie ustaw i rozporządzeń w książce ze względu na jej ramy nie umieszczonych, podają Autorzy alfabetyczny wykaz ich tytułów, tak, że orientowanie się w materiale jest nader ułatwione.

Całość dziełka godna polecenia dla użytku praktycznego.

Adw. Józef Dzierzanowski: USTAWA O SPÓŁDZIELNIACH ROZPORZĄDZENIE O WŁASNOŚCI LOKALI. Księgarnia Wydawnictw Prawniczych Marjana Gintera Warszawa 1938 r.

Wobec rosnącego u nas ruchu spółdzielczego i odrębnego ustawowego unormowania prawa własności na częściach budynku (Rozp. Prez. Rz. P. z 24. X. 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 848) praca Autora jest na czasie a ze względu na opracowanie przedmiotu przedstawia się jako niepowszednia. — Poza tekstem ustawowym Autor przy każdym przepisie podaje źródłowe objaśnienia, cytuje odnośne orzeczenia Sądu Najwyższego trafnie dobrane. Wykładnia Autora jest konstruktywna, w niej uwzględnia całokształt zagadnień tak, że wyjaśnienia autorskie łączą się w jedną syntetyczną całość. Na szczegółowe wyróżnienie zasługuje ułożony przez Autora wzorowy projekt statutu nieruchomości z lokalami o odrębnej własności, tudzież wskazówki praktyczne w danej materii. Dzieło to przez swoje oryginalne i wyczerpujące opracowanie stanie się nietylko podręcznikiem na niwie prawa i spraw spółdzielni, ale przyczyni się również do postępu prawa i utrwalenia praktyki w omawianej dziedzinie.

PRAWO KARNE SKARBOWE Z KOMENTARZEM. Opracowali Sędziowie Okręgowi Wacław Blutstein i Włodzimierz Goettel. Księgarnia Wydawnictw Prawniczych Marjana Gintera, Warszawa 1938, ul. Kapucyńska 1.

Dotychczasowa Ustawa Karno-Skarbowa z r. 1932 nie zabezpieczała dostatecznie dochodowości Skarbu Państwa. Niejedna dziedzina szkodliwej dla jego interesów działalności pozostawała poza jej zasięgiem albo też nie spotykała się z konieczną, dostateczną represją ustawową. Braki te usunąć, stwierdzone doświadczeniem luki wypełnić — ma nowe prawo. — Niedawno weszłe w życie, z natury rzeczy nastręcza komentatorowi znaczne trudności. Autorowie, doświadczeni w praktyce wyjątkowo łatwo je pokonali. Dali też w Swym komentarzu pracę godną uwagi. Komentując systematycznie przepisy, wskazują na przystosowanie się norm obecnego prawa w jego zasadniczych urządzeniach i przepisach do ogólnych zasad Kodeksu Karnego, objaśniają postanowienia z kolei genetycznie i na tle orzecznictwa, które coprawda głównie od-

nosi się do uchylonej ustawy, jednak dostatecznie wyjaśnia zarówno pochodne przepisy jak i nowe, uzupełniające dawne.

Ponadto znajdujemy w dziele przepisy związkowe, konwencje, Prawo Celne i t. p. Zamyka je dobry skorowidz rzeczowy tudzież zestawienie porównawcze artykułów dawnej U. K. S. z artykułami nowego P. K. S.

Ludwik Domański: INSTYTUCJE KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ. Komentarz teoretyczno-praktyczny. Część ogólna zeszyt IV i V. 1937 r. Marjan Ginter Księgarnia Wydawnictw Prawniczych. Warszawa.

Jak wiadomo, został Kodeks Zobowiązań ogłoszony bez motywów ustawodawczych. Wydane później przez Komisję Kodyfikacyjną uzasadnienie projektu jest osobistą pracą głównego referenta prof. Longchamps de Berier, dokonana bez udziału współreferenta i nieaprobowana przez Komisję.

Jako spółreferent Projektu Komisji Kodyfikacyjnej, Autor niniejszej pracy uznał za użyteczne uzupełnić dzieło głównego referenta szczegółowym opracowaniem uzasadnienia i wykładni poszczególnych instytucji Kodeksu, oraz dać zwięzły wykład teoretyczno-praktyczny przepisów, odnoszących się do każdej instytucji, niezależnie od miejsca, jakie przepisy te zajmują w Kodeksie Zobowiązań.

Zdaniem bowiem Autora, zgrupowanie przepisów, rozmieszczonych w częściach ogólnej i szczególnej Kodeksu w odrębne całości, obejmujące każdą oddzielną instytucję, ułatwia orientowanie się w podstawach prawnych przepisów kodeksowych w związku z ogólną myślą i celem ustawodawcy.

Praca niniejsza zakrojona jest na wielką miarę. Składa się ona z 5-ciu obszernych zeszytów, które ukazywały się mniejwięcej w odstępach dwumiesięcznych. Mimo tak szerokich ram tej pracy, ograniczył się w niej Autor do rozważenia i wyjaśnienia instytucyj części ogólnej Kodeksu Zobowiązań i rozwinęcia ich w części szczególnej.

Już we właściwym czasie donosiliśmy na łamach naszego pisma o ukazaniu się pierwszych trzech zeszytów Instytucji Zobowiązań. Obecnie wyszedł z druku zeszyt IV i V-ty.

Zeszyty te tworzą dalszy nieprzerwany ciąg poprzednich.

Z właściwą sobie wnikliwością rozwija Autor w dalszym ciągu teorię zobowiązań według Kodeksu Zobowiązań, rozpoznawając zasady prawne, na których oparte są poszczególne tytuły, działy i przepisy Kodeksu, jako system norm i pojęć teoretycznych, usankcjonowanych przez ustawodawcę i rozwiniętych w postanowieniach kodeksowych.

Dzięki takiemu właśnie ujęciu tematu, oraz przejrzystości i jasności stylu, znajdujemy w Instytucjach Autora rozwiązanie tych wszystkich kwestii i wypełnienie tych luk ustawowych, które nasuwają poważne wątpliwości przy stosowaniu Kodeksu Zobowiązań. Z wielkim tedy powodzeniem mogą być stosowane jako podręcznik uniwersytecki.

Dzieło niniejsze ze względu na wysoką wartość naukową i prak-

tyczną jest bardzo cennym nabytkiem dla polskiej literatury prawniczej.

Należy się spodziewać, że projektowane przez Autora opracowanie części szczególnej Kodeksu Zobowiązań będzie dziełem na takim samym poziamie; ze względu na lukę w tej właśnie materii w naszej literaturze, oczekiwana jest ta praca z wielkim zainteresowaniem.

Dr. W. G. i Mgr. S.

Terminarz 1938 r. Sprzedaż we firmie E. Zimny, Lwów, Batorego 12. Jest to wydawnictwo bardzo praktyczne i użyteczne. Obejmuje poza kalendarzem t. j. właściwym terminarzem bogaty dział informacyjny i użytkowy. Dokładny wykaz władz i urzędów, szczególnie sądowych, spisy i adresy adwokatów Rzeczypospolitej wedle okregów apelacyjnych, opłaty sądowe wedle jednolitego urzędowego tekstu, przepisy o kosztach sądowych w różnych rodzajach postępowania, taryfa adwokacka i pocztowa, wszystko to składa się na bogatą i pożyteczną całość.

Mgr. R. S.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad art. 17 prawa międzydzielnicowego. Na obszarze mocy obowiązującej prawa o małżeństwie z r. 1836 dopuszczalny jest pod rządem art. 17 prawa prywatnego międzydzielnicowego (Dz. U. Nr. 101/26 poz. 580) rozwód małżeństwa zawartego między katolikami ważnie poza tym obszarem jedynie w formie cywilnej, jeżeli ostatnie wspólne prawo osobiste małżonków zezwala w danym przypadku na rozwód cywilnego małżeństwa katolików, w wypadku zaś gdy tym ostatnim prawem wspólnym jest wspomniane prawo o małżeństwie z r. 1836, jeżeli prawo miejsca zawarcia małżeństwa dopuszcza taki rozwód. — Uchwała Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 9 — 16 października 1937 r. (C. Prez. 5/37).

Ad §§ 103 i 105 u. c. z r. 1811 i § 114 ust. 1 normy jurysdykcyjnej. W sprawie dozwolenia małżonkom rozdziału od stołu i łoża na podstawie ugody, zawartej w myśl § 3 dekretu nadwornego z 23. sierpnia 1819 r. właściwy jest wyłącznie sąd grodzki, a nie sąd procesowy, chociażby ugoda była zawarta w toku procesu separacyjnego; ugoda taka bez zezwolenia sądu grodzkiego niema znaczenia prawnego w separacji sądowej. O. 6. II. 1937 r. C. II. 2344/36.

Ad § 787 u. c. Nie można policzyć na zachowek tego, co otrzymało

z majątku spadkodawcy dziecko dziedzica koniecznego. O. 12. II. 1937 r. C. II. 2413/36.

Ad § 812 k. c. z r. 1896 i art. 3, 6 ust. o ochr. lok. Lokator jest uprawniony do żądania na podstawie przepisów o niesłusznym wzbogaceniu zwrotu uiszczonego czynszu w części, przewyższającej normy przewidziane w ustawie o ochronie lokatorów, chyba, że uiszczał czynsz, wiedząc, że nie jest obowiązany do płacenia go w tej wysokości. Tę ostatnią okoliczność musi jednak podnieść i udowodnić strona obowiązana do zwrotu otrzymanej bez podstawy prawnej sum; żądający zwrotu powinien tylko udowodnić, że płacił bez podstawy prawnej. O. 30. XI. 1936 r. C. III 51/35).

Ad § 1412 i 1414 u. c. (art. 189 i 265 kod. zob.). Oddanie wekslu na pokrycie długu nie jest, o ile tego wyraźnie nie postanowiono, ani zapłatą w znaczeniu § 1412 u. c. bo weksel nie jest pieniądzem, ani oddanie w miejsce zapłaty w myśl § 1414 u. c., lecz oddaniem dla zapłaty, a mianowicie dla umożliwienia uzyskania zapłaty w trybie szybszego postępowania. Na tym samym stanowisku stoi też i Kodeks Zobowiązań (art. 265 § 1). Wierzyciel może zatym po bezskutecznym usiłowaniu ściągnięcia pretensji z wekslu, sięgnąć ponownie do pierwotnej wierzytelności. O. 23. II. 1937 r. C. II. 2647/36 .

Ad § 16 rozp. austr. Min. Sprawiedliwości z dnia 9. grudnia 1897 r. o postępowaniu w sprawach małżeńskich spornych (Dz. P. P. Nr. 283) utrzymanego w mocy przepisem art. XXVII. p. 6 przep. wprow. K. P. C. Obrońca węzła małżeńskiego nie jest obowiązany do założenia kasacji od wyroku Sądu Odwoławczego, orzekającego nieważność małżeństwa jeżeli żadna ze stron nie jest ani nie była w czasie zawarcia małżeństwa wyznawcą religii katolickiej. O. 12. II. 1937 r. C. II. 2391/36.

Ad art. 55, 56 § 1 i 500 kod. zob. Pod rządem Kodeksu Zobowiązań odpłatne pośrednictwo w zawarciu małżeństwa jako przeciwne dobrym obyczajom przedstawia się jako nieważne według art. 55 i 56 § 1.

Małżeństwo bowiem wedle § 700 u. c. winno dojść do skutku przez swobodną wolę w jego zawarciu, winno być wolne od przymusu, tak, aby rozstrzygała tylko wzajemna skłonność przyszłych małżonków. Odpłatne pośrednictwo, które z istoty własnego interesu, jaki ma pośrednik, ażeby małżeństwo doprowadzić do skutku i uzyskać za to wynagrodzenie, ogranicza osobistą swobodę dyspozycji nupturientów i wywiera wpływ na ich postanowienie, które winno być właśnie wolne od obcego nacisku.

Okoliczność, że u Żydów małżeństwa bywają prawie wyłącznie zawierane przy pomocy pośredników i że sprawy majątkowe odgrywają przy tej umowie prawie czy niejedną z najgłówniejszych ról, nie odejmuje opłatnemu pośrednictwu w zawieraniu małżeństw charakteru sprzecznego z dobrymi obyczajami.

Okoliczność, że w wynagrodzeniu, jakiego powód dochodzi mieszczą się także koszty podróży i korespondencji, tudzież wynagrodzenie za stratę czasu, nie zmienia postaci rzeczy, bo czynności przedsiębrane przez powoda zdążały do celu sprzeciwiającego się dobrym obyczajom. Powód działał na własne niebezpieczeństwo, a niesłusznie powołuje się także na przepis art. 500 kod. zob., bo zlecenie przeciwne dobrym obyczajom nie rodzi żadnego zobowiązania. O. 11. II. 1937 r. C. II 2354/36.

Ad art. 476 kod. zob. Art. 476 kod. zob. stanowi, że w razie przejścia zakładu pracy na inną osobę, nabywca wstępuje mocą samego prawa w stosunki, wynikające z umów pracy. Przepis ten nie zawiera żadnych ograniczeń co do znaczenia słów „zakład pracy", jest więc nim każdy obiekt gospodarczy, gdzie w myśl umowy należy pracę pełnić.

Dla dozorcy domu zakładem pracy jest więc dom, w którym ma pełnić dozór. Chodzi tu zresztą nie tylko o dozorców domu, lecz także o wszelkich innych pracowników, jak chłopców od windy, osób zajętych przy domowych centralach ogrzewania i światła, stolarzy, murarzy i tp., którzy w myśl umowy pracują wyłącznie w tym domu będącym przez to dla nich zakładem pracy. Powodowie nabywając dom w 1936 r. wstąpili zatym z mocy samego prawa w stosunki, wynikające z umowy o dozór domu zawartej przez pozwanych z poprzednimi właścicielami, wiąże ich czas trwania tej umowy, a wypowiedzenie pracy sprzeczne z wiążącą strony umową na czas oznaczony narusza ustawy w przepisach art. 461 do 469 kod. zob. Obojętny jest czas, kiedy powodowie dowiedzieli się o umowie pozwanych z poprzednimi właścicielami, gdyż umowa ta wiąże powodów, choćby o niej nie wiedzieli. O. 15. IV 1937 r. C. II. 3228/36.

Ad art. XVII przep. wprow. post. egzek. Tytułem do hipoteki sądowej jest wyrok zaopatrzony w klauzulę wykonalności, a nakazujący wykreślenie wierzytelności, zabezpieczonej prawem zastawu. W sprawach tych należy stosować przepisy ustawy hipotecznej. O. 2. IV. 1937 r. C. II. 290/36.

Ad art. 1 i 52 § 1 k. p. c. Uchylenie jurysdykcji krajowej przez oddanie się w trybie art. 52 § 1 k. p. c. orzecznictwu Sądu zagranicznego niema skutków prawnych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. O. 5. II. 1937 r. C. II. 2368/36.

Ad art. 7 k. p. c. Powołany przepis nakazuje Sądowi procesowemu respektowanie ustalenia Sądu karnego tylko w przedmiocie spełnienia przestępstwa. Gdy niezdolność do pracy jest całkiem odrębnym faktem, bo skutkiem spełnienia czynu, poczynienie przez Sąd procesowy odmiennych ustaleń niż wyroków Sądu karnego — nie może stanowić pogwałcenia przepisu art. 7 k. p. c. O. 21. XII. 1936 r. C. II. 1914/36.

Ad art. 75 i 424 § 2 k. p. c. Postanowienie Sądu II. instancji, odrzucające zgłoszenie interwencji ubocznej nie ulega zaskarżeniu w drodze kasacji. — O. 3. II. 1937 r. C. II. 2669/36.

Ad art. 98 do 109 k. p. c. W razie umorzenia postępowania z przyczyn, które powstały dopiero w toku postępowania, koszty procesu ponosi powód, o ile przyczyna umorzenia powstała z woli lub z winy powoda; o ile zaś przyczyna umorzenia postępowania jest zupełnie niezależna od woli i postępowania powoda, jest on obowiązany do zwrotu pozwanemu kosztów procesu tylko w tym przypadku, gdy pozwany nie dał powodu do wytoczenia sprawy. O. 27. XI. 1936 r. C. III. 1908/36.

Ad art. 110 k. p. c. Zasądzenie kosztów jest niedopuszczalne nawet w drodze uzupełnienia wyroku, jeżeli pełnomocnik procesowy wprawdzie oddał pismo z wnioskiem o zasądzenie kosztów na pocztę, jednak pismo to do akt na czas nie wpłynęło, a adwokat nie brał udziału w rozprawie i wniosku z art. 110 k. p. c. nie zgłosił. O. 28. II. 1937. C. III. 1538/35.

Ad art. 114 § 2 k. p. c. W razie niewłaściwości sądu powództwo nie jest oczywiście bezzasadne, gdyż na podstawie art. 214 kpc. w razie odrzucenia pozwu wskutek niewłaściwości sądu, powód może w ciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego pozew wnieść do Sądu właściwego, przyczym skutki poprzedniego wniesienia pozostają w mocy. O. 4. I. 1937. C. III. 1142/35.

Ad art. 198 i 112 k. p. c. Zawieszenie postępowania nie stanowi przeszkody do rozpoznania wniosku o przyznanie prawa ubogich, ani nie uzasadnia podstawy do oddalenia takiego wniosku. Postępowanie o przyznanie prawa ubogich nie jest uwarunkowane toczeniem się postępowania w sprawie, dla której prawo ubogich ma być przyznane, wobec czego o przyznanie prawa ubogich strona może ubiegać się nawet przed wytoczeniem powództwa. O. 18. XII. 1936 r. C. III. 1876/35.

Ad art. 206 k. p. c. i § 830, 841 u. c. Żądanie pozwu, iż znosi się współwłasność realności przez dział fizyczny, stosownie do udziałów tabularnych stron we własności tej realności, bez wyraźnego oznaczenia w sentencji wyroku wysokości udziałów tabularnych poszczególnych wspólników stanowi błąd prawny, który winien przy wydaniu wyroku być przez sąd uwzględniony z urzędu. Niedopuszczalne jest w sporze o zniesienie współwłasności żądanie zasądzenia stron sporujących na wzajemne fizyczne oddanie posiadania wydzielić się mających części realności dla każdej ze stron. O. 9. XII. 1936 r. C. II. 1853/36.

Ad art. 212 i 556 § 1 punkt 2 k. p. c. Ściągnięcie przez wierzyciela pretensji po wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o umorzenie egzekucji stanowi zmianę okoliczności, uzasadniającą żądanie zamiast umorzenia egzekucji wydania sumy uzyskanej z egzekucji. O. 6. II. 1937 r. C. II. 2424/36.

Ad art. 250 § 1 i 382 k. p. c. Ustalenia, zawarte w uzasadnieniu wyroku, zapadłego w innym sporze nie wiążą Sądu, lecz stanowią tylko dowód, którego moc i wiarygodność Sąd winien ocenić według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. O. 12. II. 1937 r. C. II. 2444/36.

Ad art. 276 i 277 k. p. c. Skarga kasacyjna zarzuca, że Sąd Apelacyjny niesłusznie odmówił sprawdzenia zgłoszonego przez pełnomocnika powódki zarzutu fałszu. Zarzut ten jest słuszny. Okoliczność na której oparł się Sąd Apelacyjny odmawiając sprawdzenia zarzutu fałszu, mianowicie, że notariusz stwierdził w akcie pokwitowania, że stawił się Jan P. osobiście mu znany nie wyłącza jeszcze możliwości, iż był to nie Jan P., który sprzedał grunt Józefowi S. i stał się jekgo wierzycielem, lecz inna osoba o tym samym imieniu i nazwisku. Przytym wypowiedziany przez Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku pogląd, że nie może być dopuszczone sprawdzenie zarzutu fałszu wbrew ustaleniu aktu notarialnego i treść tego aktu jest dla stron i sądu miarodajną, niezgodny jest z art. 276 k. p. c., **który daje stronie prawo zgłoszenia zarzutu niezgodności z prawdą urzędowych świadczeń, zawartych w dokumencie urzędowym,** i tylko nakłada na nią obowiązek fałsz ten udowodnić, przyczym jednak dopuszczalne są zgodnie z art. 277 k p. c. wszelkie środki dowodowe. O. C. I. 1212/36.

Ad art. 351 w. p. c. Przepis art. 351 k. p. c. zobowiązuje Sąd do wskazania faktów, które uznał za udowodnione i tych dowodów, na jakich się opierał przy czynieniu ustaleń. O. 27. I. 1937. C. II. 2243/36.

Ad art. 351 i 417 k. p. c. Nie można uważać, ażeby umieszczenie w uzasadnieniu wyroku ogólnikowej wzmianki o „wzięciu" pod rozwagę całokształtu przeprowadzonych dowodów i całej obrony pozwanego w poprzednich sporach" czyniło zadość wymogom z art. 351 i 417 k. p. c. Przy takim stanowisku Sądu możnaby każdy zarzut nawet najbardziej uzasadniony, odeprzeć takim beztreściowym frazesem. O. 12. IV. 1937. C. II. 3092/36.

Ad art. 425 k. p. c. Wedle art. § 1 k. p. c. W sprawach o roszczenia majątkowe skarga kasacyjna służy tylko wówczas, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi 500 zł.— Co do oznaczenia tej wartości stosuje się odpowiednio przepisy o wartości przedmiotu sporu. Wchodzi więc w zastosowanie przepis art. 17 k. p. c., stanowiący, że jeżeli pozew obejmuje kilka roszczeń, należy zliczyć razem ich wartość. Zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną, wynagrodzenie utraconego zarobku i zwrot kosztów leczenia poszkodowanego nie są nawet różnymi roszczeniami, lecz składnikami odszkodowania za uszkodzenie ciała z art. 161 do 167 k. z. O. 5. IV. 1937 r. C. II. 2995/36.

Ad art. 425 § 2 k. p. c. Przepis § 2 art. 425 k. p. c. o dopuszczalności skargi kasacyjnej bez względu na wartość przedmiotu zaskarżenia ma na względzie spory o odszkodowanie, spowodowane działalnością organów Państwa lub gminy w zakresie ich władzy publicznej (imperium) nie może mieć przeto zastosowanie w sporach na tle stosunku prywatno prawnego stron, w których Państwo lub gmina samorządowa występuje w charakterze kontrahenta. O. 26. XI. 1936 r. C. I. 1999/36.

Ad art. 567 § 1 punkt 1 k. p. c. Do nabycia własności nieruchomości stanowiącej przedmiot ksiąg gruntowych, konieczny jest wpis aktu na-

bycia w księgę gruntową, zaś własność rzeczy nieruchomej traci się tylko przez wykreślenie z księgi gruntowej. — Jeśli zatem przed wpisem prawa własności w księgę gruntową na rzecz trzeciej osoby, wierzyciel uzyskał w dobrej wierze i w zaufaniu do ksiąg gruntowych, intabulację prawa zastawu choćby w drodze egzekucyjnej (obecnie w drodze hipoteki sądowej po myśli art. XV. przep. wprow. post. egz.) roszczenie trzeciej osoby o wykreślenie tego prawa zastawu i o umorzenie egzekucji jest prawnie nie uzasadnione. O. 8. I. 1937 r. C. II. 2072/37.

Ad art. 572 p. 5 k. p. c. — art. 112 rozp. z 24/11 1927 poz. 911 Dz. U. Skarżący niesłusznie zarzucił, że sądy obu instancji bezpodstawnie odmówiły wyłączenia z pod egzekucji zasądzonej na rzecz skarżącego wyrokiem sumy skoro stanowiła ona odszkodowanie za nieubezpieczenie skarżącego w Z. U. P. U. przepis zaś art. 572 k. p. c. w p. 5 stanowi, iż nie podlegają egzekucji należności z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia; jak słusznie uznał Sąd Okręgowy przepisy art. 572 k. p c., jako ograniczające egzekucję, winny być traktowane sensu stricto, wyłączenie przeto przez p. 5 art. 572 k. p. c. zasiłków z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia nie może rozciągać się na odszkodowanie, należne pracownikowi od pracodawcy w myśl art. 112 rozp. z 24/11 1927 r. z powodu zaniedbania obowiązku ubezpieczenia pracownika w Z. U. P. U.; w tych przeto warunkach oddalenie powództwa uzasadnione było przepisem art. 572 p. 5. k. p. c. O. z 4. XII. 1936 r. C. I. 538/36.

ORZECZNICTWO KARNE II.

Ad art. 21 k. k. Nowoczesna doktryna jak i nasz Kodeks Karny nie traktują urojonej obrony koniecznej jako obronę, lecz kwalifikują ją jako błąd ze strony tego, który uroił sobie nieistniejący zamach i konieczność obrony przed takowym. Dla bytu obrony koniecznej w myśl art. 21 k. k. nieodzownym jest zamach rzeczywisty. Gdzie nie ma zamachu, tam nie może być obrony przeciwko zamachowi, a gdzie nie ma obrony, tam nie ma możliwości jej przekroczenia. Jeżeli sprawca mniemał, że istniał zamach, którego w rzeczywistości nie było, zachodzi błąd z jego strony (art. 20 k. k.) bądź całkowicie niezawiniony, nie stanowiący żadnego przestępstwa, bądź też gdy w grę wchodzi lekkomyślność lub niedbalstwo, stanowiące przestępstwo nieumyślne. O. 7. V. 1937 r. 1 K. 150/37.

Ad art. 132 k. k. Dla uznania, że zniewaga nastąpiła podczas pełnienia obowiązków służbowych przez urzędnika, zarówno czas jak i miejsce, w którym dopuszczono się zniewagi są obojętne, istotne jest natomiast, aby zniewaga nastąpiła w chwili wykonywania przez urzędnika czynności **należących do zakresu jego działania.** O. 27. IV. 1937 r. 1 K. 79/37.

Ad art. 163 k. k. Przestępstwo z art. 163 k. k. **należy do tzw. prze-**

stępstw tłumowych t. j. pełnionych przez tłum, przez który należy rozumieć zgromadzenie się większej, nieokreślonej liczby osób. Ustalenie naprzykład w wyroku okoliczności, że w zajściu prócz 5-ciu oskarżonych brały udział jeszcze inne osoby. Nie wystarcza do zastosowania art. 163 k. k. wobec nie ustalenia, aby liczba tych innych osób była tak znaczna, iżby łącznie z 5-cioma oskarżonymi tworzyli oni zbiegowisko publiczne czyli tłum w znaczeniu wyżej określonym. O. 27. IV. 1937 r. 1. K. 141/37.

Ad art. 236 k. k. Wina nieumyślnie może wystąpić w postaci lekkomyślności bądź niedbalstwa z art. 14 § 2 k. k.

Niedbalstwo polega na bezprawnym działaniu (zaniechaniu) ze strony sprawcy, nieprzewidującego skutku lub charakteru przestępnego swego czynu, mimo możności względu obowiązku takiego przewidzenia. Probierzem tego pojęcia jest więc czynnik psychiczny, tkwiący w niedbałej woli w nieusprawiedliwionym braku uwagi. W tych warunkach ustalenie Sądu, że oskarżony przy spełnianiu czynu nie naruszył żadnego ze specjalnych przepisów, dotyczących ruchu pojazdów mechanicznych, że miał jednak obowiązek liczenia się z niewłaściwym zachowaniem się przechodniów, którego nie wykonał, — nie było w stanie pozbawić tego Sądu możności przypisania oskarżonemu zarzuconego mu nieumyślnego spowodowania pokrzywdzonemu uszkodzenia ciała. O. 11. V. 1937 r. 1 K. 120/37.

Ad art. 236 i 237 k. k. Uszkodzeniem ciała jest każde takie oddziałanie na ciało ludzkie, które pozostawia na nim wyraźny ślad niszcząc całość powłoki cielesnej człowieka; za uszkodzenie takie winno być uznane wszelkie naruszenie tkanek organizmu, bez względu na to, czy ogranicza się ono do powierzchownego uszkodzenia skóry, czy też złamania kości lub nadwyrężenia organów zewnętrznych. O. 30. IV. 1937 r. 1 K. 31/37.

Ad art. 255 k. k. Zniesławienie w różnych ustępach jednego artykułu kilku osób nie uzasadnia przyjęcia, że sprawca dopuścił się kilku odrębnych przestępstw. Możliwość taka istniałaby, gdyby każde zniesławienie wyło wynikiem odrębnego zamiaru przestępnego, w którym to razie, zgodnie z zasadą przedmiotowości przyjętej w K. K. mogłoby być sprawcy przypisane te odrębne przestępstwa. O. 15. XII. 1936 r. 3 K. 1796/36. Z. orz. 157/37.

Ad art. 264 k. k. Okoliczność, że sprawca w celu utrzymania w błędzie osoby, którą doprowadza w ten sposób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem nie popełnia czynu bezprawnego, nie pozbawia czynu cech karalnego oszustwa. Z u z a s a d n i e n i a : Przestępstwem bowiem z art. 264 k. k. jest nie samo wprowadzenie w błąd czy wyzyskanie błędu, które stanowią jedynie środek działania, ale doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. O. 15. XII. 1936 r. 1 K. 733/36. Z. b. orz. 156/37.

SKOROWIDZ

AUTORÓW I ICH PRAC W ROCZNIKU 1937

(Cyfry rzymskie oznaczają Nry zeszytów, cyfry arabskie — stronice)

Drukarnia Pospieszna A. Lehrhafta, w Krakowie, Karmelicka 34